



20 NAJLEPSZYCH SERIALI 2022 i PROGRAM NA ŚWIĘTA

56
STRON



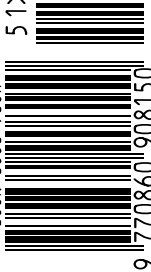
Wydarzenie

GWIAZDA ZELENSKIEGO ZNÓW ŚWIECI JASNO

Ta wizyta i to zdjęcie z Kongresu przejdzie do historii: wiceprezydentka Kamala Harris i spikerka Izby Reprezentantów Nancy Pelosi dostały od prezydenta Ukrainy flagę podpisaną przez obrońców Bachmutu ▶ 4, 10 i 16-17

FOT. JACQUELYN MARTIN/AP

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Ekonomia

Jak oszczędza klasa średnia

Słodczyce i gry zamiast smartfonów, kosmetyki zamiast biżuterii. Zaciskamy pasa, ale oszczędzają też sklepy ▶ 13

Sprawa sprzedaży Lotosu – cd.

Miliony od Obajtka

Blisko 100 mln zł zarobiły w ostatnich latach – głównie na obsłudze Orlenu – kancelarie SMM Legal. Mec. Maciej Mataczyński dostał prawie 20 mln zł, w tym samym czasie nowelizując prawo na korzystniejsze dla Daniela Obajtka.

Wojciech Czuchnowski
Danuta Pawłowska

To wyliczenia dokonane na podstawie raportów z Krajowego Rejestru Sądowego. Obejmują lata 2018-21 – grupa SMM Legal zarobiła wtedy 97 mln zł. Ta kwota będzie wkrótce zapewne jeszcze większa – najważniejsze umowy dotyczące sprzedaży Lotosu, które obsługiwała SMM Legal, zawarto w 2022 r. 30 listopada prezes Orlenu Daniel Obajtek podpisał z Saudi Aramco umowę, dzięki której Saudyjczyk za niecałe 500 mln dol. dostał 30 proc. udziałów w Rafinerii Gdańskiej (Lotosie), 100 proc. jej

hurtowni paliw i 50 proc. udziałów w firmie dostarczającej paliwa lotnicze. W innej transakcji węgierski państwowy MOL przejął 417 stacji Lotosu za 610 mln dol., a Orlen 185 stacji MOL na Węgrzech i Słowacji za 229 mln euro.

To właśnie przy tych umowach pracowała grupa SMM Legal. O zyski z obsługi prawnej Orlenu Mataczyński był pytany 16 grudnia na posiedzeniu połączonych komisji Senatu. Publicznie padła wtedy kwota 20 mln zł, prawnik jej nie komentował.

Teraz okazuje się, że tyle zarobił on sam, a grupa SMM Legal blisko pięciokrotnie więcej.

Jak ujawniła „Wyborcza”, to Mataczyński – pracując już dla Orlenu i przygotowując umowy dotyczące sprzedaży Lotosu Saudyjczykowi i Węgrom – stał za nowelizacją Ustawy o kontroli inwestycji z 2020 r. Zmieniono ją tak, by przy sprzedaży strategicznych spółek państwowych można było – w opinii Mataczyńskiego i Orlenu – pominąć opinię Komitetu Konsultacyjnego złożonego m.in. z przedstawicieli służb specjalnych. A opinia ta mogła być negatywna, bo saudyjski gigant współpracuje z Rosją, podobnie jak rząd Viktora Orbána. W dodatku Obajtek nie ma certyfikatu dostępu do informacji niejawnych wydawanego przez ABW, bo nie chce poddać się procedurze służb.

Mataczyński nie widzi w swoim podwójnym zaangażowaniu konfliktu interesów, bo – jak nam powiedział – przy zmianie ustawy pracował pro bono. ●

• Więcej ▶ 8

ŚWIĘTA

w komplecie

Zapraszamy do Salonów

W. KRUK

1 8 4 0

KOMPLETY BIŻUTERII

do **-45%**

Szczegóły w salonach i na wkruk.pl

Dariusz
Wołowski

Cóż za samobój!

Afera premiowa” kosztowała posadę selekcjonera, którego sama nominacja budziła sporo kontrowersji.

Powierzenie drużyny narodowej Czesławowi Michniewiczowi było osobistą decyzją Cezarego Kuleszy. Prezes PZPN zignorował przeszłość Michniewicza i jego 711 rozmów z Ryszardem F. pseudonim „Fryzjer” – szefem grupy przestępczej odpowiedzialnej za ustawianie meczów w piłkarskiej ekstraklasie. Trener nigdy nie był skazany, występował w procesie jako świadek, oficjalnie jest niewinny i to wystarczyło Kuleszy, by zatrudnić go na najważniejszym trenerskim stanowisku w polskiej piłce.

W związku oczekiwano niemożliwego, czyli tego, by dziennikarze nie pytali o przeszłość selekcjonera. Michniewicz natychmiast podzielił środowisko na „swoich” – tych, którym jego 711 połączeń z „Fryzjerem” nie przeszkadzało – i „obcych” będących przeciwnego zdania.

Trener uznał, że obronią go wyniki drużyny. W marcu jego zespół wygrał baraż ze Szwecją, którego stawką był mundial w Katarze. We

wrześniu utrzymał drużynę w najwyższej dywizji Ligi Narodów. W listopadzie po 36 latach oczekiwania polscy piłkarze zagrali w fazie play-off na mundialu. Michniewicz uwierzył, że teraz wolno mu wszystko. Jego wściekłość budził zarzut o zbyt bojaźliwą grę

zespołu w fazie grupowej katarskich mistrzostw. Polska była jedną z najbrzydziej grających drużyn turnieju.

Ale minę, która wysadziła Michniewicza z posady, podłożył selekcjonerowi premier Mateusz Morawiecki, który obiecał zespołowi 30-50 mln zł za awans z grupy. Selekcyoner nic o tym nie powiedział Kuleszy i w trakcie mistrzostw, przed kluczowymi meczami, zabrał się do pospiesznego dzielenia olbrzymiej kwoty. Gdy sprawa się wydała, wywołując powszechne oburzenie w Polsce, Michniewicz, piłkarze i PZPN znaleźli się w oku cyklonu. A Morawiecki premię odwołał.

Michniewicz nie obiecywał gry efektownej, wręcz przeciwnie, dla niego fundamentem zespołu jest gra w obronie. Nie protestował, gdy przed wyjazdem Grzegorz Krychowiak obiecał kibicom grę brzydką i defensywną. Obietnicy dotrzymał, tak właśnie polscy piłkarze grali na mundialu. Michniewicz nie rozumiał, skąd krytyka i niezadowolenie, skoro cel został osiągnięty. Konflikt z częścią drużyny o prymitywną grę zapewne nie kosztowałby go posady. Wyleciał dlatego, że w sprawie premii uwierzył Morawieckiemu i załatwił z nim sprawę z pominięciem prezesa związku. Takiego braku lojalności prezes Kulesza mu nie wybaczył.

• Więcej ► 24

Meksyk Słodkości na święta



FOT. EDUARDO VERDUGO / AP

Mały mieszkaniec Xochimilco, dzielnicy miasta Meksyk, rozbija piñatę, czyli papierową gwiazdę pełną cukierków i owoców. To część obchodów Las Posadas, przygotowań do Bożego Narodzenia celebrowanych w Meksyku od 1586 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Rosja się wykrwawia

100

TYSIĘCY
już tylu rosyjskich żołnierzy zginęło na wojnie. To dane Sztabu Generalnego Ukraińskich Sił Zbrojnych

Sukces Agnieszki Szpili „Heksy” pojedą w świat

Powieść pisarki i aktywistki, nominowana w tym roku do Nike, w 2024 r. ukaże się w amerykańskiej oficynie Pantheon – poinformowało wydawnictwo W.A.B. Pantheon należy do jednej z największych na świecie grup wydawniczych Penguin Random House US.

Naomi Gibbs, redaktorka prowadząca Pantheonu, napisała, że „Heksy” to „powieść całkowicie niezwykła, zacięła w wizjach i stanowiąca oszałamiający i ważny wkład zarówno w międzynarodowy dyskurs, jak i toczącą się pilną globalną debatę”. Zdaniem Gibbs Szpila ma duże szanse na sukces w USA, bo podejmuje nie tylko aktualnie istotne tematy takie jak walka z patriarchatem i ekokrytyka, ale też „przełamuje bariery i przenosi dyskusję o tych sprawach na nowy poziom”.

Bohaterka „Heks” Anna Szajbel jest prezeską polskiego koncernu paliwowego. Gdy zostaje przyłapana na seksie z drzewem, zostaje wyrzucona z pracy. Rozpada się też jej życie prywatne – odkrywa kłamstwa męża. Szajbel popada w szaleństwo i prze-



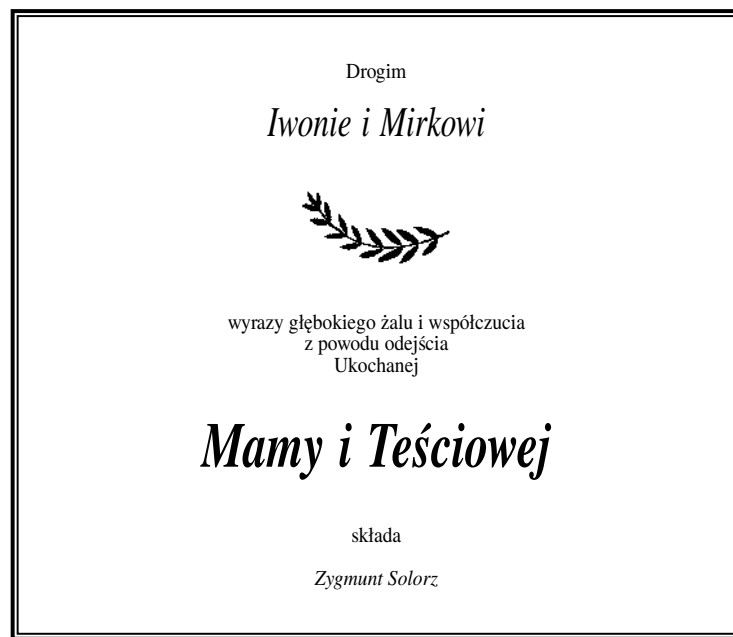
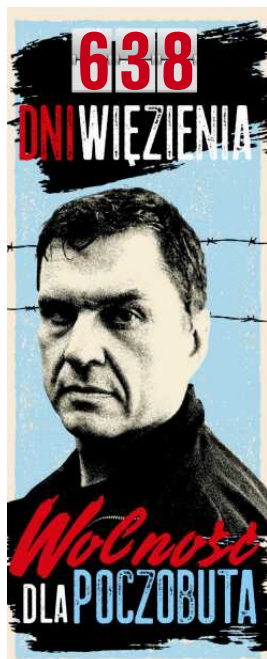
FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

mienia się w żyjącą w XVII w. Mathilde Spalt, która wierzyła w Matkę Ziemię i jej córkę Starodziewicę. Była jedną z heks, wiedźm żyjących w lesie, poza patriarchalno-religijnym światem...

Prawo do „Heks” kupili też wydawcy z Francji, Brazylii, Litwy i Chorwacji.

Szpila dostała niedawno nagrodę Grand Press za głośny tekst „Gdzie są te dzieci? W dupie”. Ujawniła w nim, że nie ma praw autorskich do własnych książek, bo mogłaby wówczas stracić zasiłek dla opiekunki osób z niepełnosprawnościami (ma córki z autyzmem). Nagrody demonstracyjnie nie przyjęła – naczelny magazynu „Press” Andrzej Skworz, twórca nagród, miał ją wcześniej upokorzyć. • Wojciech Szot

Andrzej rysuje



www.niekrologiwyborcza.pl/342257/5

2 RP



PATEK PHILIPPE

GENEVE

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI

ZEGAREK PATEK PHILIPPE NIE NALEŻY TYLKO DO CIEBIE.

DBASZ O NIEGO DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.



ANNUAL CALENDAR REF. 5205R

W. KRUK

1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl

Przyspieszyć zwycięstwo

– Wbrew wszelkim przewidywaniom Ukraina nie upadła. Ukraina żyje i oddaje ciosy – mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas historycznego wystąpienia w Kongresie USA. Amerykańscy politycy wysłuchali go praktycznie na stojąco.

Bartosz T. Wieliński

Przemówienie przed połączonymi izbami Kongresu USA to przywilej rzadko oferowany zagranicznym politykom. W ciągu minionych 12 lat przed członkami amerykańskiego parlamentu pojawiło się jedynie 13 zagranicznych polityków. Wołodymyr Zełenski występował już dwukrotnie. 16 marca, gdy rosyjskie wojska ciągle próbowały otoczyć Kijów, łączył się z Waszyngtonem za pomocą telemostu. – Potrzebujemy waszego wsparcia – apelował wówczas do kongresmenów, przypominając Amerykanom japoński atak na Pearl Harbor z 1941 r. i zamach terrorystyczny na World Trade Center, który miał miejsce 60 lat później.

Zełenski prosi USA o wsparcie

W czwartek nad ranem czasu polskiego pojawił się w Kapitolu osobiście. Przemówienie przed Kongresem było drugim po spotkaniu z prezydentem Joem Bidenem punktem jego niespodziewanej i bardzo krótkiej wizyty w USA. W Białym Domu Biden ogłosił kolejny pakiet wsparcia dla Ukrainy o wartości 1,8 mld dol. Kijów ma m.in. dostać baterię systemu antyrakietowego Patriot.

– Witamy dzielnego i odważnego prezydenta Zełenskigo i oddajemy cześć dzielnemu, zjednoczonemu narodowi ukraińskiemu za to, co robi, by chronić demokrację – mówiła przed spotkaniem z Zełenskim Nancy Pelosi, szefowa Izby Reprezentantów, która razem z wiceprezydent Kamalą Harris, stojącą na czele Senatu, przewodniczyła połączonej sesji obydwu izb.

Zełenski przemawiał po angielsku. Mówił, że Ukraina i USA są sojusznikami w walce o wolność. – Przyszły rok będzie punktem zwrotnym. Ukraińska odwaga i amerykańska determinacja muszą zagwarantować przyszłość naszej wspólnej wolności, wolności ludzi, którzy bronią swoich wartości – mówił ukraiński prezydent. Przestrzegал, że państwa świata są zbyt mocno ze sobą połączone i za bardzo od siebie zależne, by móc ignorować trwającą w Ukrainie wojnę.

– Tej wojny nie da się zamrozić lub przesunąć w czasie. Nie można się nią nie przejmować, licząc, że można się schować na drugim brzegu oceanu – mówił.

Kongresmeni, oklaskując jego słowa, co chwila wstawali z miejsc. Można było odnieść wrażenie, że praktycznie wysłuchiwali przemówienia Zełenskigo na stojąco.

Z miejsc wstawali też politycy Partii Republikańskiej, którzy krytykowali administrację Bidena za zbyt szczerą pomoc dla Ukrainy i zapowiadali jej ograniczenie. Tymczasem Zełenski, zarówno w Kongresie, jak i podczas konferencji z Bidenem, zwracał uwagę, że by wygrać z Rosją, potrzebuje więcej amerykańskiej broni.

– Mamy waszą artylerię. Czy to wystarczy? Nie za bardzo. Wasze pieniądze to nie jest jałmużna. To inwestycja – przekonywał kongresmenów, by nie blokowali pomocy dla Ukrainy. Aby jego słowa lepiej zabrzmiały, porównał sytuację Ukrainy do bitwy w Ardenach i okrażenia amerykańskich oddziałów przez Niemców w Bastogne w Belgii na przełomie 1944 i 1945 r.



Amerykanie wówczas nie złożyli broni. Zełenski jednocześnie przestrzegал Kongres, że gdy Ukraina zostanie podbita, Rosja wyciągnie ręce po inne kraje w Europie Środkowej. – Możecie przyspieszyć nasze zwycięstwo. Na linii frontu przeciwko okrutnej tyranii wasze wsparcie jest kluczowe – apelował.

Zełenski domagał się też zaostrzenia sankcji wobec Rosji i wspierającego Putina dostawami broni Iranu.

Ukraińska flaga dla Pelosi

Na koniec swojego przemówienia sięgnął po ukraińską flagę, którą dzień wcześniej dostał od obrońców Bachmutu, miasta we wschodniej Ukrainie, które od miesiąca jest szturmowane przez Rosjan.

• W Białym Domu Biden ogłosił kolejny pakiet wsparcia dla Ukrainy o wartości 1,8 mld dol. FOT. ANDREW HARNIK / AP

Zełenski, zarówno w Kongresie, jak i podczas konferencji z Bidenem, zwracał uwagę, że by wygrać z Rosją, potrzebuje więcej amerykańskiej broni

wane przez Rosjan. Zostało przez nich zamienione w morze ruin. – W Bachmucie żyło 70 tys. ludzi, dziś została ich tylko garstka. Każdy cal ziemi jest skropiony krwią. Ale ukraiński Donbas ciągle się broni – mówił, wręczając flagę Nancy Pelosi. Wzruszona przewodnicząca Izby Reprezentantów podarowała mu amerykańską flagę, która powiewała nad Kapitołem.

– Wbrew przepowiedniom Ukraina żyje i oddaje ciosy – mówił Zełenski, zapowiadając, że jego naród będzie obchodzić Boże Narodzenie, nawet jeśli w kraju z powodu rosyjskich ataków nie będzie prądu.

– Światła wiary w naszych sercach nie da się zgasić – mówił. ●

Prezydent Ukrainy w USA

Gwiazda Zełenskigo świeci znowu jasno

Niespodziewany przylot, niezgodny z protokołem dyplomatycznym wojaskowy ubiór Zełenskigo, wypowiedzi pełne mocnych słów, a w końcu prezenty wręczone amerykańskim politykom (Biden dostał medal przekazany przez ukraińskiego oficera, wiceprezydent Kamalę Harris i przewodniczącą Izby Reprezentantów Nancy Pelosi – ukraińską flagę od obrońców Bachmutu) przykuły ludzi Zachodu do ekranów.

Na to nakładają się historyczne paralele, bo Zełenski to pierwszy przemawiający w Kongresie przywódca kraju broniącego się przed napaścią od czasów Winstona Churchilla. No i w końcu Zachód szkuje się do świąt Bożego Narodzenia, szuka nadziei, że dobro zatriumfuje nad złem. Zełenski spełnił te oczekiwania.

Do Ukrainy wraca więc bardzo wzmocniony. Pełne wściekłości głosy z Rosji tylko podkreślają jego sukces. Pytanie, czy wyjazd do USA (pierwsza podróż za granicę od rozpoczęcia wojny) będzie początkiem serii.

Zełenski powinien teraz wystąpić w Parlamencie Europejskim, odwiedzić Warszawę i inne stolicy Europy.

Jeśli chodzi o konkrety, to bilans wizyty w Waszyngtonie też nie wygląda źle.

Amerykanie zgodzili się przekazać Ukraińcom baterie rakiet Patriot. Patrioty w świetle wojskowych to sprawdzona marka i symbol zachodnich technologii. Wyrzutnie bronią przestrzeni powietrznej m.in. Tajwanu, Korei Południowej, Izraela, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Niemiec czy Holandii. Tę broń zamówiła także Polska.

Nie wiadomo, kiedy sprzęt dotrze do Ukrainy. Na poligonie w Grafenwöhr w Niemczech prawdopodobnie trwa już szkolenie ukraińskich załóg. Gdy zostanie uruchomiony w kraju, obrona przeciwlotnicza i przeciwrakietowa Ukrainy zostanie mocno zwiększona. W odróżnieniu od przekazywanych do tej pory przez NATO systemów patrioty mają nie 30, ale 90 km zasięgu. Oznacza to, że będą w stanie niszczyć choćby rosyjskie pociski manewrujące,

zanim te doleczą np. na obrzeża Kijowa.

Poza tym Amerykanie uzbroją ukraińskie lotnictwo w precyzyjnie naprowadzane bomby. Wartość pomocy wojaskowej w tej transzy ma wynieść 1,8 mld dol.

Tyle że Ukraińcy chcieli dostać więcej. Mychajło Podolak, doradca szefa prezydenckiej administracji, opublikował w internecie „listę życzeń”.

Patrioty są na niej na dopiero czwartej pozycji, po niemieckich czołgach Leopard 2, bojowych wozach piechoty Marder i amerykańskich czołgach typu Abrams. Dodatkowo Podolak chciałby pocisków typu ATACMS. To rakiety odpalane ze służących w Ukrainie wyrzutni HIMARS. W przeciwieństwie do zwykłych pocisków mają nie 80, ale 300 km zasięgu. Taka broń pozwoliłaby uderzać w cele na Krymie i w Rosji. I właśnie dlatego Amerykanie nie chcą jej Ukraińcom przekazać.

Prezydent Joe Biden nawiązał do tego na konferencji prasowej z Zełenskim. Mówił, że przekazanie Ukrainie pewne-

go sprzętu groziłoby załamaniem jedności w Unii Europejskiej i NATO. Niemcy i kilka innych krajów Europy Zachodniej nie chcą przekazywać zbyt zaawansowanej broni z obawy przed eskalacją ze strony Rosji. Biden przekonywał też, że nie chce wybuchu III wojny światowej.

Jeśli chodzi o amerykańskie czołgi typu Abrams, to źródło dziennika „The Washington Post” przekonywało, że ten sprzęt jest zbyt skomplikowany i trudny w utrzymaniu, by mógł przydać się Ukraińcom.

Jeśli chodzi o leopardy, to rośnie zewnętrzna i wewnętrzna presja na niemiecki rząd, by je przekazać. Pojawiła się koncepcja konsorcjum złożonego z europejskich użytkowników tych maszyn (wśród nich byłaby i Polska), które by się tym zajęło. Na razie decyzje nie zapadły.

Wiadomo też, że na liście życzeń są myśliwce F-16. Ukraińcy wytypowali już pilotów, którzy mieliby zostać na nich przeszkoleni. Przekazanie maszyn ciągle jednak wydaje się odległe. ●

Bartosz T. Wieliński

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

La Bella Calabria

Tutaj doświadczymy południowych Włoch wszystkimi zmysłami. Fantastyczne krajobrazy, małe miasteczka z bogatą kulturą i historią oraz raj dla smakoszy już czeka.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa - Neapol. Wizyta w Salerno i przejazd do Paestum. **Dz. 2** Antyczne Paestum, murale w Diamante i piękne nadmorskie miasteczka. **Dz. 3** Wizyta w Cosenza, góry Sila z miasteczkiem Camigliatello i obiadem w gospodarstwie agroturystycznym. **Dz. 4** Winnice wokół Cirò Marina i degustacja wina oraz starożytne miasto Crotona. **Dz. 5** Catanzaro – wioska rybacka Pizzo Calabro – piknik w Tropea – Scilla i historia Odyseusza – Reggio Calabria. **Dz. 6** Zwiedzanie Reggio Calabria i tajemnicze antyczne posęgi z brązu. **Dz. 7** Reggio Calabria do Neapolu autobusem lub ewentualnie pociągami. **Dz. 8** Przelot z Neapolu do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 15/05 2023 | **6.998,-**



WESOŁYCH
Świąt
ORAZ
WIELU NIEZAPOMNIANYCH
PODRÓŻY
W NOWYM ROKU!



USA w rytmie jazzu i country

Poznaj czar południowych stanów Ameryki – od Atlanty po Nowy Orlean, odwiedź Nashville – stolicę muzyki country i Memphis – miasto rodzinne Elvisa Presleya.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Atlanty. **Dz. 2** Atlanta. Zwiedzanie miasta, Statey Oaks oraz Muzeum Road to Tara. **Dz. 3** Atlanta – Montgomery – Birmingham. Zwiedzanie Montgomery. **Dz. 4** Birmingham – Lynchburg – Nashville. **Dz. 5** Nashville. Zwiedzanie miasta i Country Music Hall of Fame. **Dz. 6** Nashville – Memphis. Zwiedzanie Memphis i Sun Studios. **Dz. 7** Memphis. Graceland i czas wolny. **Dz. 8** Memphis – Clarksdale – Natchez. Muzeum Delta Blues oraz Miasto Natchez. **Dz. 9** Natchez – plantacja Oak Alley – Nowy Orlean. **Dz. 10** Nowy Orlean. Spacer po French Quarter, jazzowy brunch i rejs po Missisipi. **Dz. 11** Nowy Orlean. Czas wolny. **Dz. 12** Nowy Orlean. Podróż powrotna. **Dz. 13** Przelot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 21/05, 01/10 2023
od 15.498,-



Uzbekistan - na Jedwabnym Szlaku

Tajemniczy świat wschodu i pustyne piaski, którymi przez wieki ciągnęły karawany, zatrzymując się we wspaniałych miastach jak Buchar czy Samarkanda.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Polski do Uzbekistanu. **Dz. 2** Przyjazd do Taszkontu. Zwiedzanie miasta oraz polskiego kościoła. **Dz. 3** Taszkont – Chiwa. Przelot do Urgencz, miejsca narodzin Anny German oraz zwiedzanie starówki Chiwy, Ichan Kala. Czas wolny. **Dz. 4** Chiwa – Buchar. Przejazd szybką koleją i zwiedzanie miasta, występy wieczorne i stara, miejska medresa. **Dz. 5** Buchar. Zwiedzanie miasta, twierdza Ark, Minaret Śmierci i bazar Toqi Sarrofon. **Dz. 6** Buchar. Wycieczka do Bahouddin Nakshbandi i mauzoleum Chor-Bakr oraz pałacu letniego Sitorai-Mokhi-Hossa. **Dz. 7** Buchar – Shakrisabz – Samarkanda. Miejsce narodzin Timura Lenki – Shakrisabz i przyjazd do Samarkandy. **Dz. 8** Samarkanda. Zwiedzanie miasta oraz placu Registan, Grobowca Emira i meczetu Bibi Khanum. **Dz. 9** Przelot Taszkont – Warszawa.

9 dni | Wyloty z Warszawy 25/04, 03/10 2023
8.998,-



Ryga i relaks w Jurmale

Poznaj Rygę i jej uroczne Stare Miasto wpisane na listę UNESCO oraz odpocznij w komfortowym hotelu SPA w nadbałtyckim kurorcie Jurmala.

Program wycieczki: **Dz. 1** Lot Warszawa - Ryga. Przyjazd i powitalna kolacja. **Dz. 2** Ryga. Targ Centralny i piesza wycieczka po Starym Mieście, obiad w lokalnej restauracji. **Dz. 3** Ryga – Pałac Rundāle - Jurmala. Zwiedzanie wspaniałego barokowego pałacu i obiad. **Dz. 4** Jurmala. Wypoczynek w nadmorskim mieście uzdrowiskowym zwanym Bałtycką Riwierą. **Dz. 5** Jurmala - Ryga - Warszawa. Relaks i podróż powrotna.

5 dni | Wyloty z Warszawy 06/05, 16/09 2023
2.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW51

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Przy świątecznym stole

Co z tymi
Ukraińcami

L Z podsumowania Google'a wynika, że „Kiedy koniec wojny w Ukrainie?” to trzecie najczęściej zadawane pytanie roku zaczynające się od słowa „kiedy”. O czym świadczy to, że Polacy myślą wyszukiwarce z wrózką? Z pewnością o zmęczeniu wojną.

– Niechęć do Ukraińców jest coraz większa. Uderzyło nas, że ludzie do tego nawiązywali we wszystkich grupach fokusowych. Wielkomiejska klasa średnia równie chętnie jak klasa ludowa z mniejszych ośrodków – mówił „Wyborczej” socjolog dr hab. Przemysław Sadura.

Wyobraźmy sobie, że hipotetyczny wuj czy siostra narzekają podczas wigilii, że

- w Polsce jest już tylu Ukraińców, że nie czują się u siebie,
- utrzymują się z naszych podatków,
- i w ogóle mogliby już do siebie wrócić.

Jak o tym rozmawiać?

– Postarajmy się spojrzeć na tę sytuację oczami uchodźców – mówi Agnieszka Kosowicz, prezeska fundacji Polskie Forum Migracyjne. – My rano pijemy kawę, oni zaczynają dzień od nasłuchu bombowego. My sprawdzamy Facebooka, oni robią szybki przegląd wśród znajomych, by sprawdzić, czy wciąż żyją.

Agnieszka Kosowicz proponuje następujące ćwiczenie wyobraźni: – Myśmy mieli przed chwilą parę bardzo mroźnych dni. Proszę sobie wyobrazić, że musi pan teraz z rodziną spędzić parę dni albo tygodni przy temperaturach rzędu minus 10, bez prądu, ogrzewania. Często na dworze. Bo domu już nie ma. Pisałby się pan na to? Ludzie w Ukrainie codziennie dotykają śmierci, zagrożenia życia, chorób, operacji przy świeczkach, braku edukacji. Czy zaakceptowalibyśmy taki standard życia w przypadku samych siebie?

– No dobrze, ale co, jeśli ktoś powie na to: „Ale to przecież nie jest moja wojna”?

– Odpowiedziałabym tak: od kiedy zaczęła się globalizacja, nie ma już odseparowanych wiosek. Polska nie jest jakimś odizolowanym, samowystarczalnym bytem, a Ukraińcy nie przybywają tu po to, by czerpać z naszego dobrobytu. Całkiem niedawno mówiliśmy jeszcze o tym, że będziemy kupować od Ukrainy energię! – przypomina Kosowicz. – Weźmy prostą kwestię żywności: Ukraina od dekad produkowała zboże, od którego zależna jest Afryka czy Bliski Wschód. Głód w tych regionach oznacza zresztą destabilizację i zwiększenie się migracji do Europy, także do Polski. Inny przykład – olej słonecznikowy, którego Ukraina jest ważnym globalnym producentem. Jego cena, także w Polsce, zależy od tego, czy w Ukrainie jest możliwa uprawa słonecznika. Jesteśmy elementem światowej układanki i w tym sensie ta wojna, owszem, jest także naszą wojną i, owszem, na nas wpływa. Zaczynając już od samego faktu, że uciekinierzy z tej wojny przyjeżdżają przede wszystkim właśnie do Polski.

Inną podpowiedź podsunęła niedawno dr Maria Baran w rozmowie z Tomaszem Kwaśniewskim w „Dużym Formacie”. – Odrutką na negatywne myśli w stosunku do Ukraińców jest znalezienie w sobie poczucia wdzięczności. Że to właśnie dzięki nim ta wojna nie toczy się u nas – mówi psycholożka międzykulturowa.

Powiedzmy, że odgoniliśmy negatywne myśli znad stołu, a przywołaliśmy pozytywne i zastanawiamy się, jak łatwo i szybko pomóc Ukraińcom.

– Najlepiej zorientować się, czy w naszej okolicy jest organizacja, która rzetelnie pomaga uchodźcom w Polsce lub

3 sprawy, o które warto się pokłócić



Absolutnie nie namawiamy do wszczynania awantury przy świątecznym stole! Ale jeśli już do niej dojdzie, jak odpowiedzieć wujkowi dobra rada albo siostrze omnibusce?

Jędrzej Ślódkowski

w Ukrainie. Łatwo znaleźć je w internecie. Jeśli nie, można wspomóc którąś z organizacji ogólnopolskich – mówi Agnieszka Kosowicz. – Warto też zastanowić się, jakie się ma zasoby. Może mamy ciepłe ubrania albo jedzenie? A może możemy zatrudnić uchodźcę? Tylko uczciwie! Ciągłe zwracają się do nas Ukraińcy, którym polski pracodawca nie wypłacił pieniędzy, wypłacił niższą sumę albo w inny sposób oszukał.

Co z tą granicą

2 Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej trwa już prawie półtora roku. Obywatele państw ogarniętych wojną, dyktaturą, krajów zagrożonych w nędzy i chaosie dalej pokonują granicę, mimo postawienia muru. Polskie władze nadal polują na nich i, łamiąc prawo, odstawiają na Białoruś. Nagonka rządu, TVP i prorządowych mediów z początku kryzysu przyniosła trwały skutek: zarówno we wrześniu 2021 r., jak i w listopadzie 2022 r. 52 proc. badanych przez IPSOS popierało takie traktowanie migrantów. Odsetek tych, którzy uważają, że migrantów należy wpuścić i rozpatrzyć ich wnioski o azyl, wzrósł nieznacznie z 41 do 43 proc.

Zalóżmy, że siedzimy przy stole z wujkiem dobra rada albo siostrą omnibuską, którzy zaczynają wywodzić, że:

- migrantom nie należy pomagać, bo to przecież Putin z Łukaszenką knują przeciw Polsce i Zachodowi,

▲ Ta Ukrainka na początku wojny znalazła wytchnienie w Poznaniu. Czy teraz ugościmy kolejnych, „zimowych” uchodźców? FOT. PIOTR SKÓRNICI / AGENCJA WYBORCZA.PL

- to wszystko są przecież nielegalni imigranci.

Jak im na to odpowiedzieć?

– Intryga polityczna Łukaszenki i Putina to jedno, a kryzys humanitarny i cierpienie niewinnych ludzi na pograniczu to drugie. Te kwestie są powiązane, ale żeby zrozumieć sytuację, warto je rozdzielić. Także dlatego, że kryzys nie wynika tylko z polityki władz Białorusi i Rosji, ale także polityki Polski i UE – mówi Antoni Mantorski z Grupy Granica i stowarzyszenia Podróżnych Ugościć. – W wyniku tych intryg cierpią ludzie bezbronni i często pozbawieni resztek nadziei. I to oni powinni być najważniejsi.

Mantorski zwraca uwagę, że sformułowanie „nielegalny imigrant” jest niewłaściwe. – W przepisach nie ma takiego terminu. Żaden człowiek nie jest nielegalny. Każdy, kto wkracza na teren państwa UE, ma prawo złożyć wniosek o ochronę międzynarodową. Niezależnie od tego, czy robi to na przejściu granicznym, czy też przekracza zieloną granicę. Władze Białorusi często nie dopuszczają osób uchodźczych z Syrii, Etiopii, Jemenu czy Iraku do przejść granicznych, więc uchodźcy i uchodźczynie są zmuszeni wybrać niebezpieczniejszą drogę, np. przez Puszcę Białowieską. Mimo to obowiązkiem Polski powinno być przyjęcie wniosku o ochronę międzynarodową i rozpatrzenie go.

Mantorski ma rację; mówi o tym unijna konwencja dublińska. – Polskie służby od ponad roku łamią to fundamentalne prawo. Łamią też Powszechną Deklarację Praw Człowieka ONZ, która mówi,

że „każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby” – zwraca uwagę aktywista. – Polskie służby stosują za to pushbacki, czyli brutalnie wypychają migrantów na Białoruś, gdzie są oni narażeni na represje i przemoc ze strony tamtejszych funkcjonariuszy. Kolejne wyroki polskich sądów potwierdzają, że to działanie całkowicie bezprawne.

Polityka rządzących po jednej i po drugiej stronie granicy kosztowała już życie minimum 28 ludzi. – Tyle przypadków śmierci mamy udokumentowanych, choć spodziewamy się, że jest ich znacznie więcej – mówi Antoni Mantorski.

Pytam go, co dziś dzieje się na granicy. – Właśnie stamtąd wróciłem. Pomimo 5,5-metrowego muru i kolejnych czujników oraz kamer, ludzie cały czas przekraczają granicę – relacjonuje. – Tygodniowo dostajemy 100-200 próśb o pomoc i ratowanie życia. Staramy się do wszystkich dotrzeć. Codziennie jesteśmy świadkami dramatów – mówi.

I podaje przykład: – Polskie służby rozbijają grupę uchodźców i uchodźczyń. Grupa w obawie przed pobiciem rozbiega się w różne strony. Ojciec i kilkuletnie dziecko zostają złapani i osadzeni w zamkniętym ośrodku dla cudzoziemców. Matkę znajduje inny patrol i wypycha na Białoruś. Rodziny pozostają rozłączone na wiele miesięcy, czasem nawet rok.

Zimą problemem jest oczywiście temperatura. – Spędzenie każdej godziny na mrozie naraża ludzi na odmrożenia i hipotermię. Mieliśmy niedawno przypadek chłopaka, który spędził w lesie kilka dni i popadł w tak ciężki stan, że nie

Przy świątecznym stole

mógł ruszać się o własnych siłach i nie przyjmował pokarmu, nie mówiąc już o swobodnym załatwianiu się – relacjonuje Antoni Mantorski. – Ponieważ jego stan był na tyle poważny, że zagrożone było jego życie, aktywiстки wezwały ambulans. Zamiast karetki przyjechała jednak Straż Graniczna w asyście ochotniczej straży pożarnej. Chłopak nie został zbadany, nie zawieziono go też do szpitala – i to mimo że funkcjonariusze musieli nieść go przez las na kocu niczym na noszach! Zabrali go do placówki Straży Granicznej. Zbadali temperaturę jego ciała dopiero po kilku godzinach, kiedy w oczywisty sposób się ona podniosła, więc nie stwierdzili hipotermii. I oczywiście stwierdzili, że zagrożenia życia nie było. Zrobili mu zdjęcie, na którym stoi o własnych siłach i ma kciuk uniesiony w górę, po czym umieścili je w mediach społecznościowych, zarzucając grupom pomocowym przekazywanie nieprawdziwych informacji.

Kolejny problem to brak dostępu do wody. – Po paru dniach w lesie ludzie zaczynają pić wodę z kałuży albo bagna, co prowadzi do poważnych zatruc i jeszcze poważniejszych problemów z nerkami – relacjonuje Mantorski. – Sam wielokrotnie byłem świadkiem, kiedy osoby uchodźcze w efekcie wymiotowały krwią.

Najlepiej z wszelkich uprzedzeń leczy bezpośredni kontakt – mówi fotoreporterka białostockiej „Wyborczej” Agnieszka Sadowska-Mazurek, która dokumentuje kryzys na granicy od samego początku jego trwania. – Kiedy spotykasz tych ludzi osobiście, wysłuchujesz ich dramatycznych historii, zaczynasz rozumieć, co oni robią w tym odległym od swojej ojczyzny zakątku świata. Tak było w moim przypadku, ale widziałam to też na przykładzie niektórych mieszkańców Białowieży. Zdarzało się, że na początku kryzysu sami donosili do straży granicznej. Dziś pomagają uchodźcom.

Pytam Agnieszkę, jakie spotkanie najmocniej utkwiło jej w pamięci.

– To z grupą jeźdźców z jesieni 2021 r. To było kilkanaście osób z jednej rodziny: dwóch braci, 11-letnia dziewczynka i grupka nastolatków i nastolatków. Jeden z braci, ojciec 11-latk, co chwilę wyciągał telefon i tłumaczył mi coś z arabskiego na angielski przez translator. Pokazywał groby, opowiadał, że jeźdźcy sprze-

Mur nie zatrzymał i nie zatrzyma migracji. Grupa Granica tygodniowo dostaje 100-200 próśb o pomoc i ratowanie życia

dawano, a działo się to w mieście Sindżar w Iraku – wspomina fotoreporterka. – Nie wiedziałam, o co chodzi. Wróciłam do domu i zaczęłam czytać, co się w tym Sindżarze dzieje. Serce mi się zapadło! Rozumiałam, że ci ludzie przeżyli kilkadziesiąt pogromów. Kiedy Państwo Islamskie opanowało tamte tereny, próbowało wymordować jeźdźców, których radykalowie uważają za „niewiernych”. Jeźdźcy byli gwałceni. Po pokonaniu ISIS jeźdźcy Kurdowie mieli na pieńku z Turkami i armią iracką. Rozumiałam, że bracia chcą uchronić młode dziewczyny ze swojej rodziny przed strasznym losem wielu jeźdźczich kobiet.

Co się z nimi stało? – Udało im się przedostać na Zachód i dołączyć do rodzin w Niemczech czy Francji – mówi nasza redakcyjna koleżanka.

I dodaje: – Zanim oznajmimy, że oni powinni siedzieć u siebie, sprawdźmy, co dzieje się dziś w ich ojczyznach. To nie zawsze jest wojna, często to inne okropieństwa. Nie musimy narażać ich na kolejne. Tak, wiem, że lepiej byłoby, gdyby oni mieli jaśniejszą skórę, ale nie oceniamy po wyglądzie.

Co z tym klimatem

Globalne ocieplenie zleciało w 2022 r. z listy szerzej dyskutowanych w Polsce problemów. Ale katastrofa klimatyczna nie zaczeka. Przypomnijmy sobie parę wydarzeń z 2022 r.

Latem Europejczyków męczyła okrutna susza. Zmagaliśmy się z tropikalnymi upałami i brakiem wody. Pożary trawiły lasy Francji, Grecji czy Rumunii. Efektem suszy są też wysokie ceny warzyw, owoców, chleba. A także – skoro już jesteśmy przy Wigilii – grzybów, bo te obrodziły dopiero w drugiej połowie września. Wzrost temperatury wynikający ze

zmian klimatu był zdaniem naukowców z PAN jedną z przyczyn tegorocznej katastrofy ekologicznej na Odrze.

I kiedy my usychaliśmy, Włosi liczyli straty po sierpniowych nawałnicach i gradobicjach. Zmiany klimatu częściowo odpowiadają też za katastrofę, do jakiej w listopadzie doszło na rozszlwanym przez „Genialną przyjaćiółkę” wyspie Ischia. Osiem osób zginęło tam w lawinie błotnej wywołanej sztormem.

W lipcu zaś Włosi żyli tragedią w Dolomitach, kiedy oberwany lodowiec z masywu Marmolady zabił 11 turystów. To dopiero zapowiedź przyszłych wydarzeń – do końca wieku inne alpejskie lodowce też przestaną istnieć. Z kolei lód topniejący ze zboczy Mount Everestu skłonił władze Nepalu do przeniesienia o kilkaset metrów niżej bazy, która stanowi główny punkt wyjściowy wypraw na najwyższą górę świata.

Do naszych sąsiadów z Zachodu, Południa i Wschodu zawiał śródziemnomorski do niedawna pajak Nosferatu. Z kolei europejski krab zielony kolonizuje Alaskę, na której – w wyniku rozmrażania wiecznej zmarzliny i pożarów lasów – tworzą się jeziora aż bulgoczące od metanu.

I tak dalej – mógłbym tak jeszcze długo. Prognozy na Wigilię i Boże Narodzenie każą spodziewać się świąt w anturazie raczej przednówkowym, ale przy wielu świątecznych stołach rzeczony wuj lub siostra na pewno ogłoszą,

- że żadnego globalnego ocieplenia klimatu nie ma,
- a już na pewno nie odpowiada za nie człowiek,
- a ty na pewno jeszcze kilka dni temu trząśłeś/trząśłaś się z zimna.

I co wtedy?

– Sam raczej unikam tego tematu przy stole, bo ludzie nie odróżniają klimatu od pogody, a zarzucanie ich abstrakcyjnymi danymi, np. o rekordach temperatur, tego nie zmieni – zdradza Tomasz Ulanowski, nasz redakcyjny specjalista od spraw klimatycznych, nagrodzony niedawno nagrodą Grand Press. – Ale zwróciłbym uwagę na ekscytację, jaką wywołało w Polsce niedawne ochłodzenie.

Jak mówi Ulanowski, duże opady śniegu i paronastostopniowy mróz wydały się wielu z nas czymś ekstremalnym. – Dziennikarze wydzwaniali do klimatologów,

jakby to była jakaś anomalia, a przecież jeszcze niedawno zima na całego zaczynała się w grudniu – przypomina.

I konkluduje: – Dopiero w ostatnich kilku latach grudzień z miesiąca zimowego przeobraził się w czwarty miesiąc jesieni. Dziś białe święta to rzadkość. Chyba że święta wielkanocne, bo chociaż jesień stała się dłuższa, a zima krótsza, to zima potrafi mocno wychylić się w stronę wiosny lub nawet zaistnieć w trakcie jej trwania. I to też jest efekt zmian klimatu.

– Skutki zmiany klimatu widoczne są we wszystkich szerokościach geograficznych. W Polsce mamy do czynienia z coraz częstszymi falami ekstremalnych upałów, gwałtownymi zjawiskami pogodowymi, suszami, wydłużonymi sezonami alergicznymi czy rozprzestrzenianiem się chorób wektorowych, takich jak borelioza – dorzuca Weronika Michalak, dyrektorka polskiego oddziału organizacji Health and Environment Alliance (HEAL).

No dobrze – mogą zauważyć współświątujący – ale

- tym znudzonym gówniarzom z Zachodu to już się naprawdę w tyłkach przewracało, żeby oblać zupą van Gogha.

Sam zresztą nie jestem przekonany, czy to najlepszy sposób walki o zastopowanie zmian klimatycznych. Jak spróbowalaby mnie przekonać dyrektorka HEAL?

– Akty tzw. nieposłuszeństwa obywatelskiego są często krytykowane przez społeczeństwo, a jednak zwracają uwagę na ważny problem. Przecież jeśli rodzina będzie o tym dyskutować przy świątecznym stole, to znaczy, że ci młodzi aktywiści osiągnęli to, co chcieli – mówi Weronika Michalak. – To dla młodych ludzi i ich dzieci konsekwencje kryzysu klimatycznego będą najbardziej dotkliwe.

Dyrektorka HEAL uważa, że na oblawanie zupą i przyklejanie się do ścian w muzeach możemy spojrzeć jak na desperacki krzyk ludzi ignorowanych przez starsze pokolenia decydentów oraz właścicieli wielkich koncernów.

– Dotychczasowe rozmowy, apele i strajki nie przyniosły przecież efektu – podsumowuje Michalak. – Wciąż stoimy na skraju załamania się naszego systemu klimatycznego.

PS Mimo wszystko życzę czytelnikom w te święta dużo ciepła! I mało kłótni. ●



**Wesołych
Świąt
i
Szczęśliwego
Nowego Roku**

LECZENIE I REHABILITACJA

POBYTY: Zdrowy Kręgosłup, Dla Aktywnych, Antystresowy, Kardiologiczny z diagnostyką.

Szwedzki stół, 15 albo 20 zabiegów na 7 dni pobytu

- Wstęp na basen z atrakcjami do 90 minut dziennie
- Diagnostyka fizjoterapeutyczna i laboratoryjna*
- Specjalistyczne konsultacje lekarskie* *możliwa dopłata

Turnus Noworoczny 27.12.2022 - 03.01.2023

tel. 54 416 70 00 www.podtezniami.pl

Pobyty: 03.01 - 26.02.2023r. ul. Warzełniana 7, 87-720 Ciechocinek



Moc czytania na Boże Narodzenie!

Boniecki o zimie w Betlejem, Sikora o boskim dziecku, Łanuszka o prawdziwej naturze pastuszka, Kuźmiński o kiszonkach, Burda o nadziei, a także opowieść wigilijna Radka Raka

weź, czytaj!

Dziesiątki milionów od Obajtka

Blisko 100 mln zł zarobili w ostatnich latach – głównie na obsłudze Orlenu, w tym sprzedaży Lotosu zagranicznym koncernom – kancelarie prawne grupy SMM Legal. Sam mecenas Maciej Mataczyński dostał z tego prawie 20 mln zł, w tym samym czasie nowelizując prawo tak, by przy transakcjach pominąć opinię służb specjalnych.

**Danuta Pawłowska
Wojciech Czuchnowski**

W czwartek wysłaliśmy do Mataczyńskiego pytania dotyczące zysków SMM Legal i jego osobistych zarobków z tytułu pracy dla Orlenu. Pytaliśmy m.in.: czy były też inne źródła, które znacząco na ten zysk wpłynęły? I czy w cytowanych kwotach jest już zawarta wypłata tzw. sukces fee (procent od wartości umowy w przypadku jej podpisania) z tytułu sprzedaży Saudi Aramco elementów Lotosu, w tym udziałów w Rafinerii Gdańskiej?

Odpowiedź była krótka. Mataczyński stwierdził: „1) SMM LEGAL prowadzi działalność na rynku prawniczym od 20 lat, świadcząc przez ten czas pomoc prawną setkom klientów. Szczegóły umów chronione są tajemnicą handlową. 2) SMM LEGAL nie przysługuje i nigdy nie przysługiwało sukces fee z tytułu sprzedaży Saudi Aramco elementów Lotosu w tym udziałów w Rafinerii Gdańskiej ani w związku z jakimkolwiek elementem połączenia PKN ORLEN i Grupy LOTOS S.A.”.

Mataczyński nie komentował też ujawnionych przez media wpłat, jakich on oraz pracownicy jego kancelarii dokonywali na fundusz wyborczy PiS lub na kampanie poszczególnych kandydatów tej partii. Sam Mataczyński wpłacił w sumie ponad 100 tys. zł, a jeden z jego wspólników – 33 tys. zł.

Na pewno pod rządami partii Jarosława Kaczyńskiego nastąpił rozkwit SMM Legal. Z niewielkiej profesorskiej kancelarii w Poznaniu (dalej ma tam główną siedzibę) rozbudowała się do jednej z największych w Polsce firm prawniczych, zatrudniającej prawie 100 osób.

Przemysław Maciak, jeden z głównych partnerów, nie ukrywa, że tak duży rozwój wiąże się z relacjami, jakie SMM Legal ma z Obajtkiem. Datują się one od 2017 r. – Prezes Obajtek zaufał nam i udało się – mówił dwa lata temu Maciak w periodyku „Sukces po poznaniu”. Dodał też, że z powodu koncentracji najważniejszych interesów w Warszawie w stolicy otwarto filię SMM Legal i że przeniósł się tam Mataczyński. – Kuchnię mamy



• **Od lewej: Maciej Mataczyński, Daniel Obajtek i Jarosław Dybowski we wrześniu 2017 roku na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie** FOT. ANDRZEJ HULIMKA / REPORTER

w Poznaniu, a restaurację w Warszawie – kwituje Maciak.

Skrajnie niekorzystne zapisy

Sprawa rozbioru Rafinerii Gdańskiej, jednej z najbardziej nowoczesnych tego typu firm w Europie, jest od ponad tygodnia tematem publikacji „Wyborczej” i TVN 24. Po naszych informacjach opozycja skierowała zawiadomienia do prokuratury i CBA oraz wniosła do NIK o jak najszybsze zbadanie transakcji.

W tekstach „Wyborczej” chodziło o możliwe złamanie ustawy o kontroli niektórych inwestycji w trakcie zawierania umowy z Saudi Aramco. Po pierwsze, według ekspertów prawnych – w tym twórcy ustawy mecenasa Tomasza Siemiątkowskiego – nowelizacja z 2020 r. wcale nie wykluczała obowiązku zasięgnięcia opinii komitetu konsultacyjnego złożonego m.in. z szefów Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agen-

cji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego.

Po drugie, nowelizację wrzucono w pakiet ustaw covidowych i wiele wskazuje na to, że była pisana pod konkretną transakcję, tak by ominąć służby oraz takie wątki, jak zaangażowanie Saudyjczyków w biznes z Rosją Putina.

Z kolei TVN 24 ujawnił niekorzystne dla strony polskiej (czyli Orlenu) zapisy w projekcie umowy o sprzedaży udziałów w Rafinerii. Według niej Saudi Aramco, mając 30 proc. udziałów w gdańskiej

spółce, dostał możliwość decydowania o jej najważniejszych sprawach (prawo weta), ma też prawo do 50 proc. zysków.

Najbardziej bulwersujący jest zapis o gigantycznej karze umownej za niedotrzymanie warunków transakcji. To aż 500 mln dol., jakie Orlen musi wypłacić „bez względu na wielkość oraz istnienie szkody”.

Człowiek Kamińskiego odwołany

Transakcji z Saudyjczykami zgodnie bronią Obajtek, opłacani przez Orlen prawnicy i przedstawiciele rządu z wicepremierem, ministrem aktywów państwowych Jackiem Sasinem na czele. Niezależne media są przez nich oskarżane o „szerzenie fake newsów” oraz „bredni”, zaś opozycja o „działania na korzyść Rosji”.

Orlen i strona rządowa przekonują, że transakcja jest korzystna, niezbędna dla bezpieczeństwa Polski oraz całkowicie zgodna z prawem. Tymczasem kolejne ujawnienia fakty pokazują, że wewnątrz procesu decyzyjnego były wątpliwości.

Jak podał w czwartek portal Business Insider, z rady nadzorczej Rafinerii Gdańskiej został odwołany Paweł Przychodzeń. Powód: „wstrzymał się od głosu w sprawie umów, jakie Orlen ostatecznie zawarł z Saudyjczykami”.

Informatorzy portalu „wskazują, że Przychodzeń miał szereg zastrzeżeń dotyczących zapisów, które znalazły się w dokumentach. Wyliczał z Rady Nadzorczej Rafinerii w dzień ogłoszenia przez Orlen finalizacji umów z arabskim inwestorem”, czyli 30 listopada.

Przychodzeń został wysłany do rady nadzorczej Lotosu przez koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego i miał tam pilnować spraw bezpieczeństwa. W korespondencji mailowej Przychodzeń potwierdził portalowi fakt odwołania. Ale „stanowczo odmówił komentowania przyczyn tego ruchu oraz odniesienia do informacji, że wstrzymał się od głosu, gdy rada nadzorcza zajmowała się umowami sprzedaży udziałów w rafinerii”. ●

Pani

Iwonie Błaszczyk



wyraża szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Rady Nadzorcze i Zarządy Grupy
Polsat Plus

www.nekrologi.wyborcza.pl/34225777

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Magdaleny Klejment



z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z ING Banku Śląskiego S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34225533

W dniu 20 grudnia 2022 roku zmarł
w wieku 92 lat
nasz ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek



inż. Kazimierz Kostrzewa

Wieloletni pracownik Polskiej Akademii Nauk
Chórysta Towarzystwa Śpiewaczego Harfa w latach 1958-2018

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
27 grudnia 2022 roku o godzinie 14.00
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają
pograżeni w głębokim smutku

żona, synowie, synowe, wnuki i prawnuk

Prosimy o nieskładanie kondolencji

www.nekrologi.wyborcza.pl/34225748

Pełno podpisów pod maturalną petycją

– **Kilkugodzinny wysiłek intelektualny młodego człowieka został sprowadzony do szeregu tabel – napisali nauczyciele, krytykując stworzony przez CKE sposób punktowania matur z języka polskiego.**

Olga Szpunar

Poloniści krytycznie oceniający maturę 2023 z języka polskiego ogłosili manifest, w którym domagają się „przywroćenia ludzkiej twarzy” systemowi jej oceniania. Pisaliśmy o nim w ubiegłym tygodniu.

Wcześniej jego autorzy indywidualnie wypowiadali się w tej sprawie. Wojciech Rzehak (uczy jęz. polskiego w krakowskim LO, a na kanale na YouTube prowadzi darmowe maturalne kursy dla maturzystów jako Ponury Polonista) mówił w rozmowie z „Wyborczą”, że egzaminator oceniający matury 2023 z języka polskiego stanie się łowczym polującym na ucznia. Zasady oceniania krytykowali także: Dariusz Martynowicz (Nauczyciel Roku 2021, Kraków), Marcin Dzierżawski (autor bloga Belfer na Zakręcie, Gdańsk), Paweł Łęcki (nauczyciel z Sopotu, publicysta) oraz Aleksandra Korczak (nauczycielka z Warszawy). Przemysław Rojek, nauczyciel z Krako-

wa, nazwał nową maturę z języka polskiego „najczarniejszą otchłanią edukacyjnego piekła”.

Szef CKE nie chce zmian

Pod petycją o zmianę zasad oceniania (jej treść jest tożsama z treścią nauczycielskiego manifestu) podpisało się już ponad 26 tys. osób. Choć szef Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Marcin Smolik stoi na stanowisku, że żadnych zmian nie będzie (według niego kryteria oceniania „promują solidne kształcenie polonistyczne w zakresie argumentacji, tworzenia tekstu, jakości i poprawności języka”), poloniści nie składają broni.

Stworzyli ankietę, w której krytyczne i konstruktywne uwagi na temat oceniania matur 2023 mogą zgłosić wszyscy poloniści (mają na to czas do 24 grudnia, a można ją znaleźć na facebookowych profilach autorów petycji).

Na tym nie koniec. Apel o wsparcie zabiegów polonistów ma wpłynąć do Kancelarii Prezydenta RP. Autorzy zaznaczają, że nie chcą, by matura z polskiego była łatwa czy dużo łatwiejsza. Chcą, by była oceniana w sposób czytelny, przejrzysty, mądry i niekrywdzący zwykłego ucznia.

Co jest nie tak?

– Roczniki tegoroczny i przyszłoroczny są szczególnie pokrzywdzone reformą oświaty oraz długotrwałym zdalnym nauczaniem – pisze w mediach społeczno-



FOT. KRZYSZTOF CÍWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Apel o wsparcie zabiegów polonistów ma wpłynąć do Kancelarii Prezydenta RP. Autorzy zaznaczają, że nie chcą, by matura z polskiego była łatwa czy dużo łatwiejsza

wych Nauczyciel Roku 2021 Dariusz Martynowicz.

I dalej przypomina, że według nowych kryteriów:

- uczeń, który popełni więcej niż 18 błędów językowych, otrzyma 0 (słownie zero) punktów za język wypowiedzi, niezależnie od tego, czy praca liczyć będzie niewiele ponad 300 czy np. 1000 słów, bo „jakiś cymbał wymyślił, żeby na maturze z języka polskiego... liczyć błędy uczniów”. To samo dotyczy oczywiście ortografii i interpunkcji;
- kryteria oceny kompetencji literackich, kulturowych są niejasne, skomplikowane i absurdalne. Dodatkowo od 16 punktów egzaminator będzie odejmował punkty za każdy błąd rzeczowy;
- jeśli uczeń, w nawet erudycyjnej pracy, nie odwoła się do lektury obowiązkowej, praca, niezależnie od jej wartości, będzie wyzerowana.

Nauczyciele rezygnują

– Dodatkowo stawki za sprawdzanie pracy maturalnej z języka polskiego są po prostu żenujące, patrząc na specyfikę tego egzaminu i jego objętość. Kryteria oceniania tego egzaminu liczą prawie 20 stron, a wypełniają je nieczytelne, skomplikowane tabelki. Może zabraknąć egzaminatorów. Większość z moich znajomych nie zgłasza się w tym roku do sprawdzania egzaminu. Ja także rezygnuję. Egzaminu ocenianego według tak absurdalnych, niesprawiedliwych i nieludzkich kryteriów poprawiać

nie zamierzam. Widać, że pan minister Dariusz Piontkowski nie orientuje się w podstawowych założeniach tej matury oraz w jej systemie oceniania, wypowiadając brednie dotyczące „lekkich zmian”. „Lekko” to się chyba komuś odkleiła rzeczywistość – pisze Dariusz Martynowicz.

Poloniści apelują o wsparcie ich akcji do dziennikarzy, polityków, rodziców.

Nowa matura

W maju 2023 r. uczniów szkół średnich zreformowanych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości czeka nowa matura. Największe emocje budzi egzamin z języka polskiego. W części pisemnej maturyżyci dostaną dwa arkusze. Pierwszy obejmie „tekst historycznoliteracki” oraz „język polski w użyciu”. W drugim będzie miejsce na wypracowanie. Do tej pory trzeba je było napisać na minimum 250 słów, na maturze 2023 słów musi być co najmniej 300. Do tej pory maturyżyci, pisząc wypracowanie, mogli się posilkować podanym im tekstem. Maturyżyci w 2023 r. nie dostaną tekstu, ale jedynie temat. Opracowując go, będą musieli przywołać dwie lektury i dwa dodatkowe konteksty.

Po przerwie spowodowanej pandemią wróci też część ustna egzaminu. Uczniowie dostaną na niej dwa pytania, w tym jedno z puli 250 jawnych pytań. Prace pisemne będą oceniane wedle nowych kryteriów. ●

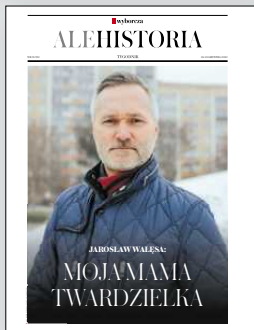
JUTRO W „WYBORCZEJ”

Adam Wajrak
Opowieść wigilijna

Anna Dymna
Warto walczyć o każdą chwilę

Jarosław Wałęsa
Moja mama jest twardzielką

Kod do fragmentu książki „Biblioteki. Krucha historia” na wyborcza.pl



Długa gra w okopach

Do zakończenia wojny potrzebne jest albo rozstrzygnięcie na polu bitwy, albo zmniejszenie oczekiwań podparte wiarą, że druga strona dotrzyma warunków rozejmu. Dlatego wygląda na to, że okopy na długo wrosną w ukraiński krajobraz.

Robert Stefanicki

Niedługo minie rok od rosyjskiej inwazji, a realnego scenariusza zakończenia wojny nie widać. Rosja nie wygrywa, ale wciąż jest za silna i zbyt uparta, żeby się wycofać. Ukraina nie przegrywa, ale wygrać też nie może i choć jest coraz silniejsza militarnie i moralnie, to gospodarczo pogrąża się w nędzy.

Scenariuszy można szukać w przeszłości, chociaż trudno powiedzieć, który z minionych konfliktów najbardziej przypomina ukraiński.

Analogie gołębi i jastrzębi

Ostatnio pojawia się porównanie z I wojną światową. Przywoływane przez gołębi polityków, którzy, ostrzegając przed rozlaniem konfliktu na inne kraje kontynentu, namawiają do rozmów z Putinem i do nieprzesadzania ze zbrojeniem Ukrainy.

Pozornie analogia uprawniona: linie okopów i całkowicie zniszczone miejscowości w pobliżu frontu przypominają tamten tragiczny okres. Na Kremlu liczono na blitzkrieg, a mantrą z wielkiej wojny było, że wszystko „zakończy się przed Bożym Narodzeniem”.

Ale tu podobieństwa się kończą. Do wybuchu w 1914 r. doprowadziła gra w ramach skomplikowanego układu sił i sojuszy, natomiast w 2014 i 2022 r. sprawa była prosta: pokój naruszyło jedno mocarstwo. Europa nie jest podzielona na bloki, Rosja ma do pomocy tylko Białoruś i Iran.

Nieadekwatne są porównania między obecną sytuacją geopolityczną a tą w przededniu II wojny światowej, stosowane z kolei przez jastrzębi, którzy przestrzegają przed „monachijskimi” ustępstwami wobec Moskwy. Wojna w Ukrainie wciąż ma bardzo ograniczony zasięg, Zachód jest zaangażo-



• **Ukraińskie dzieci bawią się w opuszczonym punkcie kontrolnym w Chersoniu na południu Ukrainy, listopad 2022 r.** FOT. BERNAT ARMANGUE / AP

wany tylko pośrednio i prawdopodobnie tak pozostanie.

Analogia z wojną w Korei jest ciekawa z geopolitycznego punktu widzenia – wtedy i teraz przyspieszył rozłam między Zachodem a osią rosyjsko-chińską. Rozwiązanie koreańskie byłoby wymarzone przez Putina: podział Ukrainy na prozachodni Zachód i kontrolowany przez Moskwę wschód.

Sojusznicy Kijowa wskazywaliby raczej na przykład wietnamski – scalenia kraju po odparciu okupanta.

Ukraina jak Izrael

W samym Kijowie snują zaś marzenia, żeby być drugim Tel Awiwem – nie tylko dlatego, że Izrael do tej pory wygrał wszystkie swoje wojny.

W marcu prezydent Wołodymyr Zelenski powiedział do Knesetu: „Jesteśmy w zupełnie innych warunkach. Ale zagrożenie jest to samo dla nas i dla was: całkowite zniszczenie narodu, państwa, kultury. A nawet wymazanie z mapy nazw: Ukraina, Izrael”.

Jest zrozumiałe, że Ukraina nie chce być Palestyną, choć istotnie taki los jej groził. Pewnie i sama Palestyna, gdyby mogła, chętnie zamieniłaby się z Izraelem na miejsca.

Ale pod jednym względem porównanie z Izraelem jest zasadne. Ukraina, jako sąsiad Rosji, jest skazana na życie w ciągłym zagrożeniu. Jak państwo żydowskie, które

Wojna w Ukrainie wciąż ma bardzo ograniczony zasięg, Zachód jest zaangażowany tylko pośrednio i prawdopodobnie tak pozostanie

ostatecznie byłoby bezpieczniejsze na Madagaskarze lub w Ugandzie, bo i taką lokalizację rozważał Teodor Herzl.

Jeśli Zachód chce utrzymać swoje europejskie przedmurze, będzie musiał je długo wspierać, tak jak USA wspierają Izrael. We wrześniu były sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen i Andrij Jermak, szef sztabu Zelenskiego, zaproponowali „kijowski pakt bezpieczeństwa”, który zmienilby obecne wsparcie ad hoc dla armii ukraińskiej w systematyczne, długoterminowe zobowiązanie z inwestycjami w przemysł obronny kraju, masowymi transferami uzbrojenia, szkoleniami, wspólnymi ćwiczeniami i wsparciem wywiadowczym Sojuszu.

Problem ze słabymi autokratami

Ta wizja zakłada, że wojna będzie trwała latami. Żeby zrozumieć dlaczego, warto sięgnąć po książkę amerykańskiego politologa Dana Reitera „Jak kończą się wojny” (2014).

Jednym z powodów, dla których nie kończą się szybko, jest brak zaufania. Reiter posłużył się przykładem Wielkiej Brytanii późną wiosną 1940 r., po upadku Francji. Brytyjczycy przegrywali wojnę i nie mieli pewności, czy USA wkroczą na czas, by ich uratować, ale walczyli dalej, ponieważ wiedzieli, że nie można ufać żadnemu układowi z nazistowskimi Niemcami.

Podobnie teraz. Rosja zaatakowała, twierdząc, że nie może ufać, że Ukraina nie zostanie członkiem NATO. A Kijów nie ma żadnego powodu ufać Putinowi.

W II wojnie ten problem został rozwiązany poprzez zniszczenie reżimu nazistowskiego i podział Niemiec. Ale niewiele wojen ma tak bezwzględny skutek. Zwykle kończą się, kiedy jedna lub obie strony rozumieją, że bardziej opłacalne jest ustępstwo.

My uważamy, że Putin się myli, ale ważniejsze jest to, co uważa sam Putin. Analiza przeszłych konfliktów wskazuje, że przywódcy demokratyczni są najbardziej skłonni reagować na sytuację i zmienić kurs, jeśli widzą, że ich okręt wpływa na rafę. Ryzykują najwyżej utratę urzędu. Choć i dla nich zaakceptowanie porażki jest trudne – Amerykanie w Afganistanie wiedzieli, że nie pokonają talibów, długo zanim zdecydowali się wycofać.

Władcy absolutni, którzy całkowicie kontrolują swój kraj, jeszcze mniej się przejmują opinią publiczną i są gotowi ustąpić, jeśli nie zagrazi to ich władzy. Problem jest ze słabymi autokratami: ci będą kontynuować wojnę do upadłego, ponieważ przegrana może oznaczać ich śmierć lub wygnanie.

Dan Reiter w rozmowie z „New Yorkerem” ocenił, że wojna może zakończyć się bez jednoznacznego wyniku, w rodzaju upadku Federacji Rosyjskiej, ponieważ „całkowite usunięcie zagrożenia bywa zbyt kosztowne”.

Wylanie się wojny poza terytorium Ukrainy lub użycie przez Putina broni jądrowej mogłoby przyspieszyć koniec. Raczej na jego niekorzyść.

Ukraińcy udowodnili, że są gotowi ponieść wysokie koszty w obronie ojczyzny. Ale Putin wciąż może – zapewne błędnie – obstawiać słabość Zachodu, bez pomocy którego Ukraina nie przetrwa. Wojna na wyniszczenie ma dla niego tę zaletę, że odracza niekorzystne rozstrzygnięcie i pozwala dalej snuć mrzonki o zwycięstwie.

Systemy mają naturalną zdolność adaptacji: Zachód dostosuje się do odcięcia od rosyjskich surowców, a Rosjanie dostosują się do sankcji. Putin nie upadnie z powodu braku czipów. Dyktatorzy mogą sobie pozwolić na długą grę – a przynajmniej myślą, że mogą. Nie wroży to rychłego zakończenia wojny.

Czym jest zwycięstwo

Aby porozumienie pokojowe było możliwe, przynajmniej jedna ze stron musi ograniczyć swoje żądania. W Ukrainie raczej prędko to nie nastąpi, dynamika na froncie jest zimą niska.

Dopiero gdy równowaga się zachwieje, przyda się jakiś listek figowy, na tyle mały, by Ukraina go zaakceptowała, ale wystarczający, by Putin mógł go przedstawić jako zwycięstwo.

Zdecydowana większość wojen we współczesnej historii kończyła się nie całkowitym zwycięstwem jednej ze stron, lecz jakąś formą kompromisu. A kapitulacja nader często nie oznaczała końca konfliktu. Złożenie broni przez Konfederację po wojnie secesyjnej w Ameryce nie zasypało różnic politycznych i uprzedzeń rasowych. Rozejm kończący pierwszą wojnę światową doprowadził do drugiej. Pokonanie Hitlera było zaś prologiem zimnej wojny.

Trzeba się przygotować na to, że z wojną w Ukrainie będzie jak z pandemią COVID-19. Nauczymy się z nią żyć. ●

20 grudnia 2022 roku zmarła

Kira Gałczyńska

Katarzyna, Mikołaj i Dario

www.nekrologiwyborcza.pl/34225362

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 13 grudnia 2022 roku zmarł



prof. dr hab.
Andrzej Zembaty

Przeżył 87 lat.

Pograżeni w żalobie

żona i syn

www.nekrologiwyborcza.pl/34225362

Ranny Rogozin

• Dmitrij Rogozin, były szef rosyjskiej agencji kosmicznej Roskosmos, kilka miesięcy temu deklarował gotowość do wzięcia udziału w tocących się w Ukrainie walkach. Tylko że, jak donosi niezależna redakcja Baza, ranny został nie na polu bitwy, ale najprawdopodobniej w wyni-

ku ostrzału hotelowej restauracji Szesz-Besz w Doniecku, w której świętował swoje 59. urodziny.

Według agencji prasowej TASS ranny zostać miał także Witalij Chocenko, premier samowłańczej DRL. Niezależna redakcja radia Swoboda przekazała, że w wyniku

ostrzału zginąć mogło co najmniej pięć osób. Informacje te nie zostały jednak potwierdzone.

W rozmowie z agencją TASS asystent Rogozina stwierdził, że ostrzału restauracji dokonano z samobieżnej haubicy CAESAR. ● **Wiktorija Bieliaszyn**

Netanjahu zmontował koalicję

Triumfalny powrót do władzy Beniamina Netanjahu, skrajnie prawicowa koalicja obejmująca otwarcie homofobiczne i antyarabskie partie, rasista i były skazaniec na czele resortu bezpieczeństwa – Izraelczycy będą mieli nowy rząd.

Marta Urzędowska

„Udało mi się” – pochwalił się na Twitterze w środę tuż przed północą Benjamin Netanjahu, który w listopadzie wygrał wybory. Właśnie – po sześciu tygodniach rozmów – udało mu się sformować złożoną z sześciu partii koalicję, która pozwoli mu stworzyć rząd i szóstą kadencję sprawować urząd premiera. Zdążył w ostatniej chwili – o północy kończył się czas, jaki na stworzenie koalicji dał mu prezydent Izaak Herzog.

– Dzwonię poinformować, że udało mi się stworzyć rząd, który będzie działał w interesie wszystkich obywateli Izraela – zapewniał Netanjahu w telefonie do prezydenta. Teraz parlament ma kilka dni na zatwierdzenie koalicji, po którym nastąpi uformowanie rządu.

Komentatorzy są zgodni – to będzie najbardziej prawicowy gabinet w historii Izraela, a wśród mi-

nistrów nie zabraknie postaci mocno kontrowersyjnych.

Podzegał do rasizmu, będzie nadzorował policję

Lider partii Religijny Syjonizm Bezalel Smotrich, który będzie ministrem finansów, chce, żeby Izrael zaanektował Zachodni Brzeg Jordanu. Oznacza to otwarte odrzucenie idei rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego przez utworzenie dwóch państw, choć właśnie założenie, że kiedyś na okupowanym dziś przez Izrael Zachodnim Brzegu powstanie niepodległa Palestyna, to jedyny uznawany przez świat pomysł na pokój na Bliskim Wschodzie. Smotrich w przeszłości domagał się też segregacji Żydów i Arabek na oddziałach położniczych.

Z kolei szef partii Żydowska Siła Itamar Ben-Gwir słynie z antyarabskich komentarzy i chciałby zmienić przepisy tak, by służby bezpieczeństwa mogły swobodnie otwierać ogień. Z powodu zbyt ekstremistycznych poglądów nie pozwolono mu służyć w armii, a „New York Times” przypomina, że w jego domu latami wisiał portret Barucha Goldsteina, żydowskiego osadnika, który w 1994 r. w meczecie w Hebronie zastrzelił 29 Palestyńczyków. Dziś, choć sam był w przeszłości skazany za podżeganie do rasizmu, Ben-Gwir będzie ministrem bezpieczeństwa narodowego i będzie nadzorował policję w Izraelu i na Zachodnim Brzegu.



• Listopadowe wybory dały Natanjahu mandat do otworzenia rządu

FOT. OREN ZIV / AP

Komentatorzy są zgodni – to będzie najbardziej prawicowy gabinet w historii Izraela, a wśród ministrów nie zabraknie postaci mocno kontrowersyjnych

Inny mocno kontrowersyjny partner koalicyjny Netanjahu to Avi Maoz. Szef partii Noam to skrajny nacjonalista i religijny ekstremista, a jego ugrupowanie jest antyarabskie i homofobiczne – w kampanii pod hasłem „Izrael decyduje się być normalny” uderzało otwarcie w prawa osób LGBT, kobiet i arabskiej mniejszości. Maoz wzywał też do zakazania organizowania w Izraelu parady równości, chce ograniczenia imigracji do kraju wyłącznie do Żydów, a roli kobiet – do wychowywania dzieci. Jest też przeciwnikiem pozwalania arabskim na-

uczycielom na uczenie w izraelskich szkołach.

Zaniepokojona opozycja

Izraelska opozycja nie kryje zaniepokojenia. Szefowie opozycyjnych ugrupowań, podobnie jak prokurator generalny, wprost ostrzegają, że reformy planowane przez nowy rząd – w tym danie parlamentarystom prawa unieważniania decyzji Sądu Najwyższego – to zagrożenie dla izraelskiej demokracji.

Jednocześnie nowi partnerzy koalicji proponują zmiany w prawie mające sprawić, że uda się zakończyć proces, w którym Netanjahu jest oskarżony o łapownictwo, oszustwa i nadużycie zaufania. Choć Netanjahu zapewnia, że nie wykorzysta urzędu do wpłynięcia na wynik procesu, inni członkowie koalicji już obiecali, że zalegalizują niektóre przestępstwa, o jakie jest oskarżony, i zmniejszą wpływy prokurator generalnej Gali Baharaw-Miary, która w ubiegłym tygodniu oskarżyła Netanjahu i jego partnerów, że chcą zrobić z Izraela „demokrację jedynie z nazwy”.

Netanjahu uspokaja, że nie pozwoli nowym partnerom przeholować. – Będę mocno trzymał kierownicę. Obiema rękami – zapewniał w ubiegłym tygodniu w rozmowie z NPR. – Nie pozwolę, by ktoś skrzywdził osoby LGBT albo by odmawiał naszym arabskim obywatelom ich praw. To się po prostu nie wydarzy, a czas pokaże, że mówię prawdę – dodał.

Choć po organizowanych pięć razy wyborach parlamentarnych porozumienie koalicyjne ma dać Izraelczynom pierwszy od czterech lat spójny ideologicznie rząd, nowa koalicja może się okazać mało stabilna. Jak przypomina „New York Times”, jej członkowie podczas negocjacji często nie zgadzali się w ważnych sprawach, a dogadanie się zajęło im ponad półtora miesiąca. Poza tym udział ekstremistów może zwiększyć napięcia między rządem a żydowską diasporą, bo wielu liberalnych Żydów mieszkających poza Izraelem otwarcie krytykuje koalicjantów Netanjahu. ●

**Prezydent Wrocławia**
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Bieszczadzkiej;
obręb: **Stąbłowice, AM-24, dz. nr 49/4;**
GPS: **N: 51.15084, E: 16.89038;**
pow. nieruchomości: **850 m²;**
KW nr: **WR1K/00197522/2;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna;**
Cena wywoławcza: **556 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł;**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić **najpóźniej do dnia 21 lutego 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.**
Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 28 lutego 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34224874

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**
WÓJT GMINY USTRONIE MORSKIE
ogłasza na dzień 03 marca 2023 roku
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Ustroniu Morskim przy ulicy Granicznej ok. 230 m od plaży stanowiącej własność Gminy Ustronie Morskie przeznaczonej pod zabudowę usług turystycznych z możliwością lokalizacji zabudowy mieszkaniowej i usługowej, stanowiącej działkę numer 265/10 o powierzchni 0,1330 ha.
Cena wywoławcza : 2.660.000,00 złotych , wadium : 250.000,00 złotych.
Przetarg odbędzie się w dniu 03 marca 2023 r. o godzinie 12.00 w siedzibie Urzędu Gminy Ustronie Morskie ul. Rolna 2, w Sali Narad (I piętro). Wadium należy wnieść w terminie do dnia 28.02.2023 r.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Zagospodarowania Przestrzennego i Rolnictwa Urzędu Gminy w Ustroniu Morskim ul. Rolna 2, parter, pok. Nr 5 tel. 94-35-14-187 lub 94-35-14-188. Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń urzędu gminy, opublikowano na stronach internetowych: www.ustronie-morskie.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ustronie Morskie.

OGŁOSZENIE 34223891

**(+48) 828 828 828**

**Wiele banków.
Jeden numer
do zastrzegania kart
i dokumentów.**

**Zapamiętaj
i zapisz.**

**zastrzegam.pl**
SYSTEM ZASTRZEGANIA KART

REKLAMA 34221343

Gra podaży i popytu

Co po mrożeniu cen prądu? – W 2024 r. cena energii będzie kalkulowana z godziny na godzinę: zarówno sprzedaż, jak i zakup. Ale konsument będzie miał wybór. Taryfy zostaną.

ROZMOWA Z
RAFAŁEM GAWINEM
prezesem Urzędu Regulacji Energetyki

IRENEUSZ SUDAK: Prąd dla konsumentów jeszcze nigdy nie był tak drogi. Oczywiście, w 2023 r. ceny są zamrożone, ale ponad 1 zł za kWh, które zatwierdził URE w taryfach, to o kilkadziesiąt groszy więcej, niż wynoszą koszty produkcji prądu z węgla w polskich warunkach.

RAFAŁ GAWIN: URE taryfuje przedsiębiorstwa obrotu, czyli sprzedawców energii – te firmy nie produkują prądu, one pośredniczą między producentami a odbiorcami. Dla tych podmiotów największym kosztem jest zakup energii do dalszej odsprzedaży. A energię kupują na rynku.

Zadaniem URE w procesie zatwierdzania taryf jest sprawdzenie, po jakiej cenie i na jakich warunkach firmy kupiły prąd. Musimy ocenić, czy koszt pozyskania energii do dalszej odsprzedaży mieści się w kategorii tzw. kosztów uzasadnionych.

A koszty uzasadnione to takie, które mają definicję w prawie energetycznym i które są niezbędne do prowadzenia danej działalności gospodarczej. Uwzględniając to oraz – co też wynika z przepisów prawa – mając na uwadze ochronę klientów przed nieuzasadnionym wzrostem cen, zatwierdzamy taryfy skalkulowane przez sprzedawców energii.

Ten wzrost cen był uzasadniony? W ostatnich dniach prąd na giełdzie kosztował 0,8-1 zł netto za kWh. Czyli nawet mniej, niż zapłacą w taryfach konsumenci.

– Ale przecież nie możemy patrzeć na to, w jakiej cenie na giełdzie sprzedawana jest energia w dniu zatwierdzania taryf. Nie możemy oczekiwać, że sprzedawcy w taryfie przedstawiają nam cenę, która jest dziś, ponieważ w jeden dzień, w tydzień czy nawet w miesiąc nie da się kupić wolumenu energii potrzebnej do sprzedaży na cały rok – to jest proces rozłożony na wiele miesięcy.

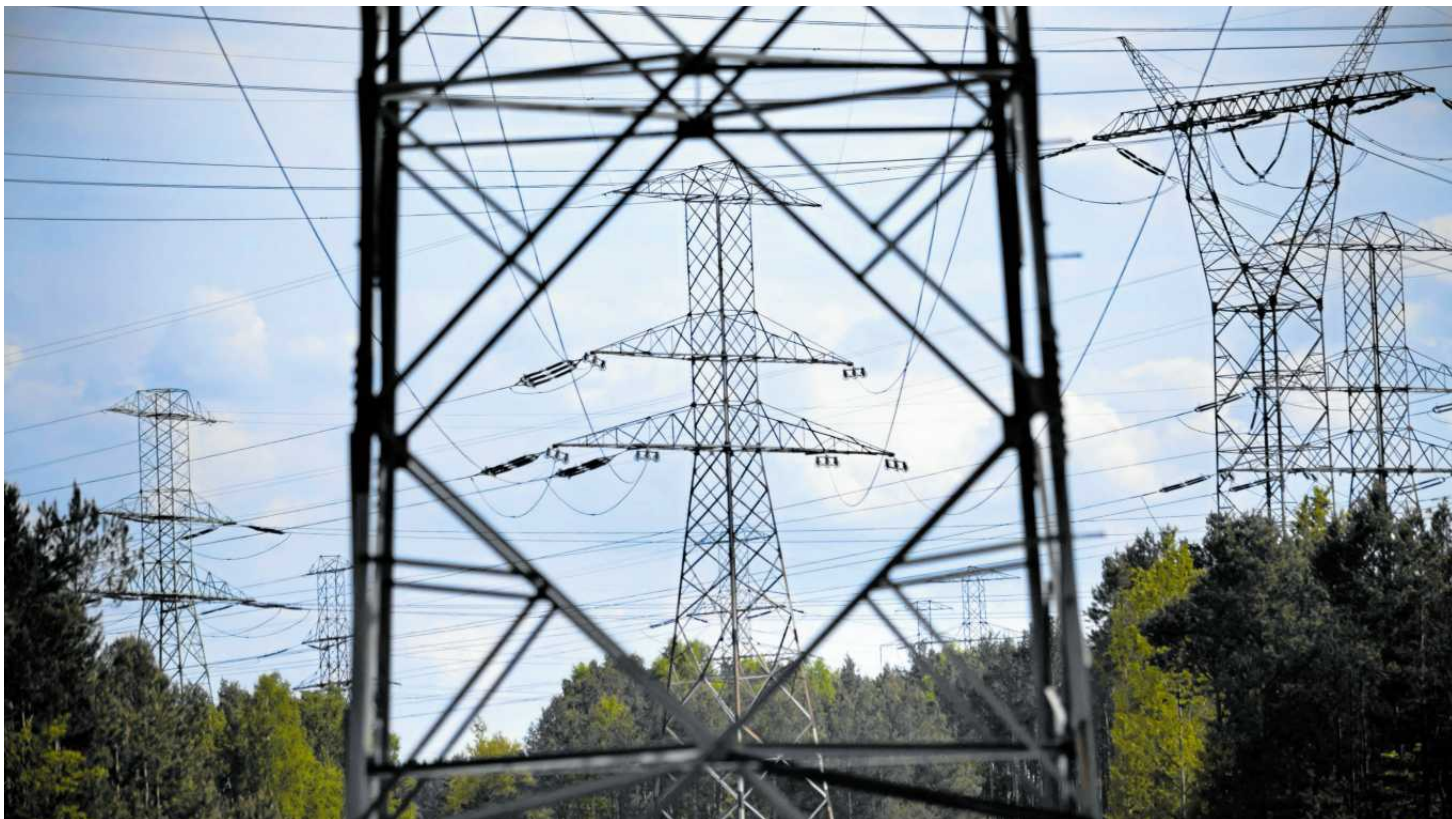
Dla przykładu: ta energia, która będzie dostarczona w 2023 r., wtedy też zostanie wyprodukowana, ale zakontraktowana została już np. w lipcu, gdy ceny były wysokie.

Oznacza to tyle, że sprzedawcy kupowali część energii w lipcu czy sierpniu, gdy ceny były wyższe. Taki sposób zakupu energii ma swoje zalety, bo rozłożona w czasie kontraktacja dodatkowo zabezpiecza przed zmiennością cen.

A dlaczego wtedy ceny były wysokie?

– Największy udział w kosztach produkcji prądu w Polsce ma koszt paliwa, czyli węgla i gazu, oraz koszt zakupu uprawnień do emisji CO₂. Aby wyprodukować energię w styczniu, trzeba spalić węgiel, który przyjechał na plac elektrowni w grudniu, po grudniowej cenie.

A cena węgla w mijającym roku bardzo szybko rosła. Według danych Agencji Rynku Energii koszty węgla dla elek-



FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza.biz

• Cała rozmowa na Wyborcza.biz

rowni wzrosły z kilkunastu do kilkadziesięciu złotych za gigadżula.

Wielu ekspertów zauważa, że przecież polska ma swój, tańszy węgiel.

– Tak, ale on też drożeje. Poza tym mamy już znaczny udział droższego węgla z zagranicy, oczywiście nie z Rosji, ale z innych krajów, który jest wyceniany według rynkowej ceny np. w holenderskich portach ARA. Węgiel drożeje – i to ma wpływ na cenę prądu.

Co ważne, od września jest mniejsze pole do spekulacji cenami w związku ze zmianą rozporządzenia ws. kształtowania cen na tzw. rynku bilansującym.

A rekordowe koszty CO₂? Cena jednej tony to w tym roku grubo powyżej 80 euro za tonę.

– Koszt CO₂ też ma wpływ na ceny energii na rynku, ale ceny uprawnień są obecnie bardziej przewidywalne niż surowców.

Czy zatem drogi węgiel i wysokie koszty CO₂ tłumaczą tak wysokie ceny? Na rynku słychać zarzuty niektórych mniejszych sprzedawców, że to wynik manipulacji.

– Na rynku energii, tak jak na każdym innym rynku, ceny są wynikiem gry podaży i popytu, ale jest też tam element spekulacji. Spekulacja, co trzeba dodać, nie jest zabroniona prawem. To ocena przyszłości bazująca na informacji, którą mamy w bieżącej chwili.

Informacją, która docierała na rynek, były obawy, że paliwa zabraknie, obawy o sytuację geopolityczną, a także szybko rosnące ceny surowców energetycznych. I w pierwszym półroczu, oprócz realnych

kosztów produkcji, z całą pewnością na rynku pojawiał się element spekulacyjny.

Bardzo mocno rosną też taryfy za dystrybucję, czyli dostarczanie prądu. W tym przypadku nie ma ani kosztów paliwa, ani kosztów CO₂. Co uzasadnia taki wzrost cen?

– Są to głównie cztery czynniki. Po pierwsze, ceny energii elektrycznej mają jednak odzwierciedlenie w stawkach za dystrybucję. To dlatego, że dystrybutorzy kupują prąd na pokrycie strat sieciowych. Czyli droższa energia w sprzedaży to też droższa energia w dystrybucji.

Po drugie, inflacja. Operatorzy systemów dystrybucyjnych w dużo większej mierze niż sprzedawcy prądu kupują materiały i usługi, pracując w terenie, dokonując bieżących napraw.

Po trzecie, wzrost kosztów przesyłowych Polskich Sieci Elektroenergetycznych – taryfa tego przedsiębiorstwa ma wpływ na stawki dystrybucji.

Po czwarte, rosnące koszty finansowania inwestycji w rozwój i modernizację sieci [odbiorcy prądu w rachunkach finansują też rozbudowę systemu energetycznego].

Rynek będzie się zmieniał. W 2024 r. mają wejść w życie dynamiczne ceny energii – takie, które zmieniają się z godziny na godzinę.

– Tak, zgodnie z unijną dyrektywą RED II każdy sprzedawca, w zależności od skali swojej działalności, będzie zobowiązany do zaoferowania oferty z dynamicznymi cenami. Ale to nie zastąpi taryf.

Po prostu, jeśli sprzedawca będzie miał w ofercie pięć różnych cenników, ofert, to jedna z nich będzie musiała uwzględniać ceny dynamiczne. Skorzystanie z oferty z ceną dynamiczną nie będzie przymusem ale uprawnieniem klienta, który może uznać, że takie rozwiązanie jest dla niego atrakcyjne.

Obecnie są już takie oferty dla dużych przedsiębiorstw, które płacą za prąd na podstawie realnych, bieżące cen giełdowych. Warunkiem otrzymania takiej oferty będzie oczywiście posiadanie licznika zdalnego odczytu. Do końca 2028 r. co najmniej 80 proc. klientów powinno mieć już taki licznik w swoim domu.

Eksperci ostrzegają, że taryfy dynamiczne oznaczają problem dla prosumen-

tów. W słoneczny dzień ceny prądu mogą być bardzo niskie, być może ujemne, wtedy odsprzedaż prądu z instalacji fotowoltaicznej – jeśli nie mamy magazynu energii – będzie nieopłacalna.

– Można powiedzieć, że prosumenci już teraz korzystają z taryf dynamicznych. W ich przypadku cena odsprzedaży energii kalkulowana jest z miesiąca na miesiąc. A w 2024 r. będzie kalkulowana z godziny na godzinę: zarówno sprzedaż energii, jak i jej zakup.

Oczywiście jest ryzyko, że ceny będą niskie, ale nie ujemne. Zostały bowiem wprowadzone mechanizmy ochronne dla prosumentów: gdyby na rynku cena była ujemna, to dla prosumentów będzie zerowa.

Natomiast trzeba mieć na uwadze, że na innych rynkach ujemne ceny to nie jest sytuacja precedensowa, tak się zdarza, kiedy w danym momencie na rynku jest nadmiar energii – i wytwórcy, którzy chcą ją sprzedać, konkurują między sobą cenowo.

Jakie są prognozy na przyszłość, jeśli chodzi o ceny energii?

– Konia z rzędem temu, kto przewidzi, jak się zachowa rynek za kilka miesięcy, a tym bardziej za 2-3 lata. Ale kluczem do odpowiedzi na to pytanie jest przyszła sytuacja na rynku paliw, w szczególności na rynku gazu. Obecny kryzys i wysokie ceny energii to wynik drogiego paliwa, przede wszystkim gazu.

Bo rosnące ceny węgla to efekt przede wszystkim tego, że wcześniej podróżował gaz. Dodatkowo wzrósł popyt na węgiel w Europie, a to nie pozostaje bez wpływu na nas. Ale jeśli Europie uda się zdywersyfikować dostawy gazu, przede wszystkim w postaci płynnego LNG, ceny zarówno gazu, jak i węgla spadną.

Najważniejsze, aby sytuacja stała się przewidywalna i stabilna, bo już samo ograniczenie obaw i niepewności co do przyszłości ograniczy wspomnianą na początku spekulację i idący za nią wzrost cen. Czyli jeśli spadną ceny gazu, to spadną również ceny prądu.

Ale moim zdaniem do poziomu cen, jaki mieliśmy w 2020 r., już nie wrócimy. Tak niskie ceny jak wtedy mogły być efektem działania Rosji, która zaniżając ceny, chciała uśpić naszą czujność i jeszcze bardziej uzależnić Europę od swoich dostaw. ●

Rozmawiał Ireneusz Sudak



Rosnące ceny węgla to efekt przede wszystkim tego, że wcześniej podróżał gaz. Dodatkowo wzrósł popyt na węgiel w Europie, a to nie pozostaje bez wpływu na nas

RAFAŁ GAWIN

Jak zaciska pasa klasa średnia?

Handel szykuje się na oszczędności konsumentów i rosnące koszty. Klasa średnia zamiast smartfona kupi pod choinkę dziecku słodycze i gry, zamiast biżuterii będą kosmetyki. Sklepy też oszczędzają. W centrach będzie chłodno, rzadziej będą działać schody ruchome i suszarki w łazienkach.

Piotr Miączyński

Z tymi wydatkami świątecznymi to, muszę przyznać, mam problem. Bo z jednej strony, jak wynika z badania zrealizowanego na zlecenie szacownego Związku Banków Polskich, „statystyczny Polak planuje w czasie nadchodzących Świąt wydać przeciętnie nominalnie 1427 zł. To niecały 1 proc. więcej w stosunku do świątecznych wydatków deklarowanych w analogicznym badaniu w roku ubiegłym”. Z drugiej jednak badanie było wykonane oczywiście na reprezentatywnej próbie Polaków, ale w dniach 4-9 listopada. Gdyby ktoś chciał się dowiedzieć, jak naprawdę jest z tymi wydatkami, badanie trzeba byłoby zrobić teraz,

kiedy faktycznie ludzie czują ciężar inflacji, chodzą po sklepach i są realnie przerażeni. Na święta wydamy rekordowo dużo, bo wszystko zwyczajnie jest rekordowo drogie. **Polacy szukają oszczędności** – Aby ograniczyć świąteczne wydatki oraz ochronić domowe budżety, Polacy zamierzają oszczędzać na zakupach prezentów dla swoich bliskich. Z raportu GfK „Current Consumer Mood” wynika, że takie cięcia wydatków planuje aż 75 proc. Polaków – twierdzi Dominika Grusznic-Drobińska, director marketing & consumer intelligence w GfK. Deklaracje badanych z 9-12 grudnia: częściej pod choinką będą słodycze; częściej w prezencie będą kosmetyki; częściej gry, filmy, książki; rzadziej elektronika konsumencka, smartfon, komputer, mały sprzęt gospodarstwa domowego, typu żelazko, mikser; dużo rzadziej biżuteria, akcesoria odzieżowe i galanteria skórzana. Mocno upraszczając – klasa średnia zamiast smartfona kupi dziecku słodycze i gry, zamiast biżuterii będą kosmetyki. Te zapowiedzi nie są tylko na święta. To stan ducha konsumentów. Według Dominiki Grusznic-Drobińskiej szczególnie ciekawy jest tutaj rozkład deklaracji według płci. Bo na oszczędności zdecydowanie częściej decydują się kobiety.



FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Na święta wydamy rekordowo dużo, bo wszystko zwyczajnie jest rekordowo drogie. Drogie są ryby, mięso, mąka, oleje, właściwie wszystko, co potrzebne do zrobienia wigilijnej kolacji

To, że właśnie kobiety myślą o oszczędzaniu, to fatalna informacja dla sieci handlowych. Mniej więcej połowa najemców centrów handlowych to ubrania, galanteria, buty etc. Czyli oferta dla kobiet. Gospodarcze spowolnienie, inflacja, wzrost kosztów prądu, pracy, osłabienie złotego (czynsze roz-

liczane są w euro) etc. – wszystko to pcha najemców centrów handlowych w kłopoty, im mniejszy najemca, tym te kłopoty mogą być większe. W roku 2023 będą więc padać sieci z ubraniami, butami, punkty usługowe itd. **Droga odzież, drogie buty** Klient nad Wisłą przyzwyczajony jest, jeśli chodzi o ubrania, obuwie i dodatki, do niskich cen – przez lata wszystko drożało, a ubrania taniały. Należały one w Polsce do najtańszych w Europie. To się w tym roku zaczęło zmieniać. Firmy odzieżowe mają pełne magazyny produktów. Czyszczą je teraz w przyspieszonym tempie. Zamiast pełnych półek wolą mieć gotówkę. W ostatnich miesiącach rzucali się na papier toaletowy, brakowało w sklepach cukru (sklepy miały lepsze ceny niż hurtownie, więc małe firmy wykupywały cukier ze sklepów), były braki octu, a w niektórych sieciach brakowało mleka – firmom bardziej opłacało się płacić kary umowne sieciom i wysyłać mleko do Niemiec. To się może powtórzyć. Z papierem toaletowym, makaronem – wstawić tu można właściwie dowolny produkt. Zwłaszcza jeśli w lutym rosyjska armia rozpocznie fazę numer dwa agresji na Ukrainę. **Inne godziny pracy** Niemiecki portal Merkur.de pisze, że tamtejszy handel rozważa za-

mknięcie sklepów w poniedziałki, aby ograniczyć zużycie prądu. To pomysł radykalny i nawet tam mało prawdopodobny do wprowadzenia. Ale skrócenie godzin pracy sklepów, tak aby otwierano je później i zamykano wcześniej – jest jak najbardziej realne. I już się dzieje. Taki postulat w Polsce składali zresztą związkowcy z Biedronki. Tymczasem Polska Rada Centrów Handlowych już wydała rekomendacje, co powinny robić takie obiekty. Oświetlenie parkingów zewnętrznych i wewnętrznych ma wykorzystywać od 30 proc. do 70 proc. mocy lamp. Dekoracje zewnętrzne centrów mają być wyłączane po godzinie 22. Dekoracje i wewnątrz, i na zewnątrz galerii byłyby wyłączone między 8 a 15. Firmy ochroniarskie i sprzątające mają pracować przy zmniejszonym świetle. Czas sprzątania ma być skrócony. W centrach handlowych ma być dużo chłodniej. Temperatura zimą ma wynosić od 17 do 19 stopni. Latem chłodzenie budynku włączy się dopiero wtedy, gdy będzie powyżej 26 stopni. W łazienkach dla klientów woda ma być dużo zimniejsza niż do tej pory. Zamiast suszarek elektrycznych – ręczniki papierowe. W godzinach porannych wyłączane będą schody ruchome. Nadchodzi czas wielkiego oszczędzania. ●

Nagroda im. Pierwszego Rektora Uniwersytetu Łódzkiego Prof. Tadeusza Kotarbińskiego

za wybitną pracę naukową z zakresu nauk humanistycznych
www.ntk.uni.lodz.pl

Gala wręczenia nagrody laureatowi VIII edycji:
29 stycznia 2023 r., godz. 18:00,
Filharmonia Łódzka
stream: fb @nagrodatk



NAGRODA
IM. PIERWSZEGO REKTORA
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO
**Prof. Tadeusza
Kotarbińskiego**



OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie I Ns 212/22 z wniosku Doroty Żółkiewskiej o stwierdzenie, że Maria Ciurkot i Stefan Ciurkot nabyli przez zasiedzenie z dniem 1 stycznia 1977 roku udział w wysokości 1/3 części we własności nieruchomości położonej w Dębicy oznaczonej jako działki nr 1039 o powierzchni 0,7210 ha i działki nr 1040 o powierzchni 0,4388 ha zabudowanej budynkiem mieszkalnym i gospodarczym, objętej Księgą Wieczystą numer RZ1D/00037490/6 na zasadach wspólności majątkowej małżeńskiej w miejsce Piotra Łukaszewskiego.

Dla nieznanego z miejsca pobytu Piotra Łukaszewskiego został ustanowiony kurator w osobie adwokat Beaty Augustyn z Kancelarii Adwokackiej przy ulicy Kraszewskiego 5 w Dębicy.

Wzywa się właścicieli wyżej oznaczonych nieruchomości bądź ich następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodnili swe prawa, albowiem w przeciwnym wypadku postępowanie będzie się toczyć bez ich udziału.

34225644

W Sądzie Rejonowym w Ciechanowie
w I Wydziale Cywilnym

w sprawie I Ns 162/22 toczy się postępowanie z wniosku
Andrzeja Czesława Rzeczukowskiego

o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie. Przedmiotem zasiedzenia jest zabudowana nieruchomość położona w Ciechanowie, stanowiąca działkę oznaczoną w ewidencji gruntów numerami 7 numerem 887 powierzchni 0,6678 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia, stawili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

34225530.n

Sąd Rejonowy w Pińczowie I Wydział Cywilny, w sprawie z wniosku Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Zarząd Zlewni w Kielcach o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego wzywa uprawniony podmiot lub osoby potwierdzające prawo własności nieruchomości oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 1354/5 o pow. 0,1207 ha, obręb 0013 Kopernia, gm. Pińczów do odbioru z depozytu sądowego kwoty 5564,00 zł, którą nakazano wypłacić uprawnionemu na żądanie zgodnie z orzeczeniem w sprawie I Ns 356/22, w terminie 3 lat pod rygorem przejęcia tej kwoty na rzecz Skarbu Państwa na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów.

34225375.n

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie I Wydział Cywilny, do sygn. akt I Ns 1358/21/K toczy się postępowanie z wniosku Krystyny Żukrowskiej przy uczestnictwie Małgorzaty Kisielewskiej, Marii Wawruszyszyn, Elżbiety Kusiak, Stanisława Szerbic, Katarzyny Gurczyńskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Klementyńie Kicińskiej, zd. Jaroszevska, c. Jana i Albertyny, ur. 30.11.1900 r. w Kamięńskoje, zm. 15.04.1973 r. w Chelmie i tam ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa spadkobierców męża spadkodawczyni - Edwarda Kicińskiego, najprawdopodobniej ur. 19.04.1897 r. w Dobrytowie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34225379.n

W Sądzie Rejonowym w Starachowicach w sprawie I Ns 137/22 z wniosku Waldemara Sabatowskiego i Jolanty Sabatowskiej toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie na rzecz Waldemara Sabatowskiego i Jolanty Sabatowskiej:

- nieruchomości rolnej położonej w Wielkiej Wsi Gmina Wąchock oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek 704 o powierzchni 0.1300 ha i 711 o powierzchni 0,3500 ha.

Nieruchomość ta ma uregulowany stan prawny prawomocnym aktem własności ziemi wydanym 13 sierpnia 1976 r. przez Naczelnika Gminy w Wąchocku numer

UG-6042-08-42/76, w którym jako właściciele wpisani są Stanisław Błach syn Konstantego i Zofii i jego żona Marianna Błach z domu

Sabatowska córka Jana i Marty;

- nieruchomości rolnej położonej w Wielkiej Wsi Gmina Wąchock oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek: 571 o powierzchni 0,2964 ha i 572 o powierzchni 0,1619 ha, co do których w ewidencji gruntów jako władający wpisany jest Stanisław Wojtachnio, syn Michała.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Stanisława Błach syna Konstantego i Zofii i jego żony Marianny Błach

z domu Sabatowska córki Jana i Marty oraz Stanisława Wojtachnio, syna Michała, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i wykazali swoje prawa do nieruchomości, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu, jakie zostanie wydane w sprawie.

34225826.n

W Sądzie Rejonowym w Gdyni - VII Wydział Cywilny — pod sygnaturą akt VII Ns 1074/22 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Gdynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej o stwierdzenie nabycia spadku po Hildegardzie Kreft, córce Leona i Franciszki, z domu Zander, której zwłoki znaleziono dnia 31 stycznia 2021 roku w Gdyni, gdzie w/w ostatnio zamieszkiwała. Zmarła nie pozostawiła testamentu. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny nr 19 przy ul. Lubawskiej 1 w Gdyni. Sąd Rejonowy w Gdyni wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym zstępnych spadkodawcy, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34225313.n

Sygnatura akt sprawy I Ns 464/22
OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 464/22, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości zabudowanej położonej w Świętochłowicach obejmującej działki gruntu nr 285/8, 418/8, 419/8, 426/8, 427/8, dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą nr KA1C/00004403/7. Ujawnionymi w księdze wieczystej właścicielami nieruchomości pozostają Paulina Seibert, Hildegarda Smieszek i Alfons Seibert – w udziałach po 1/3. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chorzowie i udowodnili swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34225654.n

I Ns 355/22

Sąd Rejonowy w Pińczowie I Wydział Cywilny, w sprawie z wniosku Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Zarząd Zlewni w Kielcach o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego wzywa uprawniony podmiot lub osoby potwierdzające prawo własności nieruchomości oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 846/1 o pow. 0,0624 ha, obręb 0013 Tur Dolny, gm. Michałów do odbioru z depozytu sądowego kwoty 2877,00 zł, którą nakazano wypłacić uprawnionemu na żądanie zgodnie z orzeczeniem w sprawie I Ns 355/22, w terminie 3 lat pod rygorem przejęcia tej kwoty na rzecz Skarbu Państwa na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów.

34225373.n

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 306/21 toczy się postępowanie z wniosku Barbary Klatki i Marka Klatki o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie na rzecz wnioskodawców prawa własności następujących nieruchomości, położonych w Porębie Żegoty, obręb Poręba Żegoty nr 0009:

- działki 696/1 o pow. 1,20 ha, zabudowanej, powstałej z działek ewidencyjnych objętych KR1C/00070445/4 i KR1C/00070443/0

- działki 782, dawniej 57/15, o pow. 0,21 ha, niezabudowanej, objętej KR1C/00068785/2,

Nieruchomości pozostają w posiadaniu wnioskodawców.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, a w szczególności spadkobierców hipotecznych współwłaścicieli nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali własność, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

34225366.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 920/22 toczy się postępowanie z wniosku o stwierdzenie nabycia spadku po urodzonej w dn. 11/08/1940 roku w m. Aleksandrowie Kujawskim zmarłej Henryce Krystynie Capała dnia 30/04/2022 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ulicy Sobótki 4/11. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34225377.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 857/22 toczy się postępowanie z wniosku Mileny Zdrojewskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Jolancie Zofii Siwek zmarłej dnia 15.03.2021 r. w Gdańsku, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34225380.n

OGŁOSZENIE

Zarząd Powiatu Łęczyckiego
ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora Zespołu Opieki
Zdrowotnej

w Łęczycy.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zespołu Opieki Zdrowotnej w Łęczycy oraz na stronie internetowej Biuletynu

Informacji Publicznej Starostwa

Powiatowego w Łęczycy:

www.leczyca.biuletyn.net

34225172

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Łukasza Skrobek z udziałem Ewy Cheltowskiej, Stanisławy Dędek, Piotra Dędek oraz Mariana Dędek o nabycie przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości stanowiącej działki ewidencyjne o numerze **21, 162, 606, 839, 853, 1010, 1282, 1283, 1292, 1293, 26/1, 26/2, 44/1, 44/2 oraz 205 o łącznej powierzchni 2,3632 ha, położonej w obrębie 0003 Bęczkowice, gmina Łęki Szlacheckie, w powiecie piotrkowskim, w woj. łódzkim**, dla której nie jest prowadzona KW, toczy się postępowanie pod sygn. I Ns 733/22, o którym Sąd zawiadamia, i jednocześnie wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawo do przedmiotowych nieruchomości w terminie 3 /trzech/ miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

§

34225482

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Radomskiej 30;

obręb:	Złotniki, AM-8, dz. nr 203/1, 203/2;
GPS	N: 51.13545, E: 16.89431;
pow. nieruchomości:	981 m²;
KW nr	WR1K/00118963/8;
Opis nieruchomości:	zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w zabudowie bliźniaczej, podpiwniczonym o powierzchni zabudowy 62m² oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni zabudowy 8m²;
Przeznaczenie nieruchomości:	brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
Cena wywoławcza:	800 000,00 zł;
Wadium:	80 000,00 zł;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić **najpóźniej do dnia 22 lutego 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 1 marca 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34224876.n

Prezydent Wrocławia

ogłasza

czwarty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 6;

obręb:	Plac Grunwaldzki, AM-17, dz. nr 126/1;
GPS	N: 51.11985, E: 17.04213;
pow. nieruchomości:	469 m²;
KW nr	WR1K/00145478/9;
Przeznaczenie nieruchomości:	brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami;
Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalno – usługowym, VI – kondygnacyjnym, o powierzchni ogólnej ok. 2578 m² oraz powierzchni zabudowy 430 m²;	
Cena wywoławcza:	6 286 000,00 zł;
Wadium:	600 000,00 zł;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić **najpóźniej do dnia 21 lutego 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 28 lutego 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34224875.n

SĄD REJONOWY W ZIELONEJ GÓRZE
WYDZIAŁ I CYWILNY

ogłasza, że wszczął postępowanie

pod sygnaturą I Ns 1392/22 z wniosku Ireny Kowal, Adama Mulyk (zam. w Nowogrodzie Bobrz.) oraz Heleny Kosińskiej (zam. w Polupinie)

o uznanie za zmarłego Adama Mulyk, syna Michała i Anny, męża Franciszki Mulyk, urodzonego prawdopodobnie w 1880 r. w Dźwinogrodzie. Ostatni raz był widziany w trakcie II wojny światowej.

Sąd wzywa Adama Mulyk, aby w terminie trzech miesięcy zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

34225761.n

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 180/19 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Centrum” w Bytomiu o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Kawalcu (Kawalec), synu Marcina i Heleny, zmarłym 12.02.2017 r. w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34225733

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

wyborcza

MÓJBIZNES

34225818.z

Sondaże

Dlaczego spadło społeczne zaufanie do elity władzy?

Dzięki ostrym wystąpieniom Jarosław Kaczyński umocnił swą pozycję w najtwardszym, prawicowym elektoracie. Jednak część bardziej umiarkowanych, centroprawicowych wyborców zareagowała chłodno

RUSZKOWSKI

Przaśne dykteryjki, jakimi Jarosław Kaczyński bawi swoich zwolenników, stały się dla części opinii publicznej wskaźnikiem obciachu – zaufanie do prezesa PiS spadło w grudniowym sondażu CBOS o 5 pkt proc. Oceny czołowych liderów rządzącej elity też wskazują tendencję zniżkową: Andrzej Duda (-4), Mateusz Morawiecki (-4), Mariusz Błaszczak (-3). Równocześnie obserwujemy wzrost zaufania do liderów opozycji: Rafała Trzaskowskiego (+4), Szymona Hołowni (+2), Donalda Tuska (+2). Za wcześniej, by mówić o przełomie, ale tendencja jest dość wyraźna.

Partia i rząd toczą kilka trudnych batalii dotyczących rosnących cen, zaopatrzenia w węgiel, dostępu do środków unijnych na KPO. Do tej pory niski poziom sprawności zarządzania państwem przez PiS nie znajdował negatywnego odzwierciedlenia w wynikach sondaży. Spadek zaufania do polityków opcji rządzącej przy równoczesnym wzroście zaufania do opozycji skłania jednak do bardziej szczegółowej analizy społecznego zaplecza PiS.

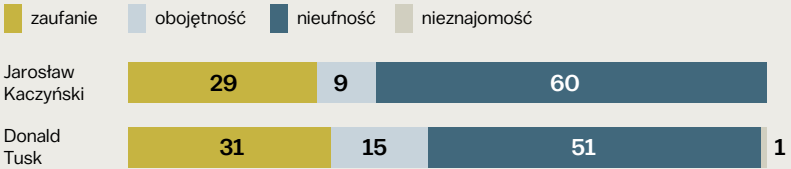
Jarosław Kaczyński nigdy nie był liderem w rankingach społecznego zaufania, ale jego notowania były w miarę stabilne. W bieżącym roku najwyższy wskaźnik osiągnął w maju (36 proc.) i w czerwcu (35 proc.). W listopadzie był to poziom 34 proc. i nagle w grudniu nastąpił spadek do 29 proc. Istotny jest fakt, że odsetek osób deklarujących nieufność do Kaczyńskiego wzrósł też o 5 pkt proc. Czyli zaufanie zostało wyparte przez nieufność.

Warto porównać rozkład odpowiedzi na pytanie o stosunek do Kaczyńskiego i do Tuska. Obaj politycy są świetnie rozpoznawalni i mają podobny wskaźnik zaufania. Jednak poziom nieufności do Kaczyńskiego jest zdecydowanie wyższy. Osobny wymiar to obojętność. Nieco wyższy poziom obojętności wobec Tuska można interpretować jako bardziej neutralne podejście badanych. Osoba Kaczyńskiego nieco bardziej polaryzuje emocje badanych niż osoba Tuska.

Odpowiedź na pytanie „Dlaczego spadło zaufanie do Kaczyńskiego?” zawarta jest po części w danych doty-

Stosunek badanych do Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska

Dane w proc.



Zmiana poziomu zaufania do Jarosława Kaczyńskiego w wybranych kategoriach społecznych

Dane w proc.

Kategorie badanych	listopad 2022 r.	grudzień 2022 r.	Zmiana w pkt proc.
Mieszkańcy wsi	43	35	-8
Mieszkańcy miast 100 tys. – 500 tys.	27	19	-8
Osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym	47	39	-8
Osoby z wykształceniem średnim	30	23	-7
Robotnicy wykwalifikowani	30	20	-10
Osoby o neutralnych poglądach politycznych*	28	17	- 11
Osoby oceniające warunki swego gospodarstwa domowego jako dobre	39	29	- 10
Uczniowie i studenci	11	4	-7
Gospodynie domowe i inne osoby o niskich kwalifikacjach	43	28	-15

*odpowiedź „trudno powiedzieć” na skali lewica-prawica

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: KOMUNIKAT CBOS NR 158/2022, ZAUFAANIE DO POLITYKÓW W GRUDNIU

W ostatnich wystąpieniach Jarosław Kaczyński zaprezentował się jako przywódca twardy i zdecydowany. Być może jednak poszedł za daleko na prawo. W rezultacie powstała wolna przestrzeń dla narracji umiarkowanych, centrowo-prawicowych

czących zmiany nastawienia określonych środowisk społecznych.

W tabeli umieściłem te kategorie badanych, w których spadek zaufania do Kaczyńskiego jest wyższy niż średnia w próbie, czyli powyżej 5 pkt proc. Największy spadek zaufania wystąpił w środowisku gospodyń domowych, które dotąd było zdecydowanie propisowskie. Można spekulować, że nie wszystkie wypowiedzi zatroskanego

o przyszłość narodu prezesa PiS zyskały tu aplauz.

Warto zwrócić uwagę na zachowanie dwóch segmentów społecznych, które w badaniach preferencji partyjnych deklarują wysokie poparcie dla PiS. Pierwszy to mieszkańcy wsi (udział w próbie ok. 40 proc.). Spadek zaufania o 8 pkt proc. przy tak dużej zbiorowości ma swoją wagę polityczną.

Drugi to osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (udział w próbie ok. 20 proc.) oraz osoby z wykształceniem średnim (udział w próbie ok. 35 proc.). W obydwu kategoriach obniżenie poziomu zaufania jest podobne – 7-8 pkt proc. Ten segment wykształcenia w strukturze społecznej reprezentują robotnicy wykształceni (udział w próbie ok. 11 proc.). W ich przypadku spadek zaufania do Kaczyńskiego wynosi 10 pkt proc. Ten wynik wymaga podkreślenia, gdyż robotnicy wykwalifikowani są zaliczani do klas społecznie dojrzałych i zintegrowanych. Ich orientacja polityczna jest wyraźnie propisowska. Tak duży spadek zaufania powinien być traktowany jako żółta kartka.

Rzecz jasna jest kilka kategorii badanych, w których zaufanie do Jarosława Kaczyńskiego jest bardzo wysokie i nie zmieniło się w istotny sposób. Należą do nich: rolnicy (61 proc.), emeryci (49 proc.), osoby z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (48 proc.), osoby praktykujące raz w tygodniu (44 proc.).

W jednym przypadku odnotowujemy wzrost zaufania z 60 proc. do 65 proc. – dotyczy to osób o poglądach prawicowych. Trzeba jednak dodać, że udział osób o poglądach prawicowych w próbie zmniejszył się od listopada z 40 proc. do 33 proc. Jest ich zatem nieco mniej, ale są bardziej zintegrowani światopoglądowo. W praktyce politycznej oznacza to konsolidację prawicowego elektoratu wokół prezesa PiS.

Nie można wykluczyć, że taki zamysł od początku towarzyszył kampanii wizerunkowej Kaczyńskiego. Prezentował się jako przywódca twardy, zdecydowany i w dodatku swój chłop. W kilku segmentach to zadziało. Równocześnie jednak część potencjalnych wyborców zareagowała chłodno.

Okres świąteczno-noworoczny to dobra okazja do refleksji nad strategią głównych graczy politycznych. Moja wyobraźnia socjologiczna podpowiada mi, że Jarosław Kaczyński poszedł za daleko na prawo. W rezultacie powstała wolna przestrzeń dla narracji umiarkowanych, centrowo-prawicowych. Ciekawe, czy ktoś to wykorzysta? ●

Paweł Ruszkowski

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Co się zmieni w 2023 roku

- O ile podrożeje jedzenie, benzyna, prąd...
- O ile wzrosną emerytury

DODATKI
SPECJALNE



Andrij Lubka dla „Wyborczej”

ZBIERAM SAMOCHODY DLA ARMII

– Żołnierz jadący taksówką na front to także jeden z symboli tej wojny.

ROZMOWA Z
ANDRIJEM LUBKA
ukraińskim pisarzem

MICHAŁ NOGAŚ: Gdy rozmawialiśmy na początku marca, niedługo po tym, jak rozpoczęła się druga faza zbrojnej agresji rosyjskiej w Ukrainie, opowiedziałeś o swoim zaangażowaniu w wysyłanie pociągów z najbardziej potrzebnymi rzeczami do Charkowa. Później na swoim koncie na Facebooku zacząłeś publikować zdjęcia z samochodami. O co dokładnie chodzi?

ANDRIJ LUBKA: To tak niesamowita historia, że mnie samemu wciąż trudno w to uwierzyć. Jestem pisarzem i poetą, filologiem, osobą, która raczej nie pasjonuje się motoryzacją i nowoczesnymi technologiami. Jeżdżę samochodem, ale nie do końca rozumiem zasadę jego funkcjonowania, nie pasjonuję się silnikami. Tymczasem od pół roku zajmuję się w zasadzie wyłącznie tym – kupuję terenówki dla ukraińskiej armii. Dziś [wtorek, 20 grudnia] na przykład był to – specjalnie przywieziony z Anglii – ford ranger. To już 98. auto!

Przed Wielkanocą w gronie znajomych zdecydowaliśmy, że musimy kupić domowej roboty kielbasę dla naszego bliskiego przyjaciela, który zgłosił się na ochotnika do armii. Na Zakarpaciu, gdzie mieszkam, tradycyjnie wkładamy do świątecznego koszyczka domową kielbasę wędzoną drewnem z drzew owocowych. Każdy, kto mieszka w tej części Ukrainy, po prostu musi mieć ją na stole, to dlaczego nie miałby jej mieć nasz kumpel, który walczy w Donbasie? Stanęło na tym, że kupiliśmy 100 kilogramów – dla niego i dla całego oddziału.

Okazało się, że tam, gdzie służył, nie docierały pociągi, nie działała poczta ani przesyłki.

Po 24 lutego ukraińska armia powiększyła się siedmiokrotnie! Rekrutowano żołnierzy, wydawano im mundury i sprzęt, ale ciężko było zorganizować dużą liczbę sprawnych samochodów, którymi mogliby się przedostać na front.

Z mojego rodzinnego Użhorodu nowo sformowany batalion wysłano na front starym szkolnym autobusem. To ogromne odległości, do Donbasu jest stąd dalej niż do Wenecji, nic zatem dziwnego, że zepsuł się w połowie drogi. Żołnierze czekali na nowy pojazd prawie dobę na mrozie. Kraj był pogrążony w chaosie, ciężko było zorganizować szybką pomoc. Członkowie armii, którzy jeszcze dwa tygodnie wcześniej byli cywilami i wiedli normalne życie, za własne pieniądze dotarli do Donbasu taksówkami.



• – **Ludzie wyjechali, zostawili domy i nagle, w ciągu zaledwie miesiąca, należąca jeszcze niedawno do nich przestrzeń zaczęły ogarniać las i step – mówi Andrij Lubka**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE POETY

Można się łapać za głowę ze zdziwienia, ale tak – ukraiński żołnierz jadący taksówką na front to także jeden z symboli tej wojny.

Czyli aby wysłać tę kielbasę na front, musiałeś kupić samochód?

– Kielbasa okazała się jedynie pretekstem. Zorientowaliśmy się, że żołnierze potrzebują samochodów, by ich jednostka w ogóle mogła funkcjonować. Napisałem na Facebooku, że zbieram pieniądze na pikapa dla mojego przyjaciela, który walczy w Donbasie. To był krótki, treściwy komunikat. I się zaczęło.

Telefon oszalał – zaczął szaleńczo wibrować, przychodziły kolejne SMS-y z wiadomościami z banku, że ktoś właśnie przełał na moje konto pieniądze. Nie byłem w stanie nad tym zapamiętać, więc wyłączyłem dźwięk i po-

szedłem spać. Gdy się rano obudziłem, miałem już uzbierane pieniądze na dwa dzipy.

I w ten sposób zostałem wolontariuszem od samochodów dla ukraińskiej armii. Pierwszy kupowałem jak we mgle, nie do końca mając pojęcie, czy to dobry, wystarczający model. No ale przecież pieniędzy było więcej, zacząłem więc szukać kolejnych aut, a następnie jednostek wojskowych, którym mógłbym je przekazać. Gdy pokazałem na swoim profilu zdjęcie pierwszego samochodu oraz żołnierzy, którzy zaczęli z niego korzystać, ruszyła lawina prywatnych wiadomości. Były ich dziesiątki – w końcu wszystkie nowe bataliony ukraińskiej armii potrzebowały terenowych aut.

Założyłem, że do końca roku kupię 100 samochodów. Wiem już, że na pewno się to uda. Ale przy okazji uda-

ło mi się stworzyć 30-osobowy zespół, który ze mną pracuje. Bo nie tylko kupujemy, ale też naprawiamy, malujemy, przygotowujemy te auta do użytku na froncie. Więcej, sami je tam dostarczamy – byłem już z moimi kolegami z tej nowej, wojennej pracy 15 razy w Donbasie. Dotarliśmy do wyzwolonych obwodów charkowskiego i chersońskiego, byliśmy tam, gdzie prowadzone są walki.

Mówisz: „nowa, wojenna praca”...

– Ale mająca wiele wspólnego z tym, co robiłem do tej pory. Bo paradoks polega na tym, że cała historia z zakupem i wysyłaniem na front samochodów nie byłaby możliwa, gdyby nie zaufanie, jakim darzą mnie ludzie z powodu tego, że piszę. Ktoś sięgnął po książkę, ktoś inny widział przedstawienie na podstawie moich tekstów. Gdy przelewają pieniądze, wspominają o tym. I tak od Wielkanocy udało mi się zebrać już blisko pół miliona euro! To niesamowite, prawda? Zaufanie, które zrodziło się dzięki literaturze.

Czasami żartuję, że moi czytelnicy są tak aktywni w przekazywaniu mi środków na zakup samochodów dla armii, że być może powinienem skupić się już wyłącznie na tym i przestać pisać.

A napisałeś cokolwiek od 24 lutego?

– Nie.

Co zobaczyłeś w Donbasie? Byłeś tak blisko wojny, jak to tylko możliwe.

– Gdy wyruszyliśmy z Użhorodu po raz pierwszy, byłem bardzo niespokojny. Ale gdy dotarłem na miejsce, strach minął, nie było na niego czasu. Nie wiem, czy można to do końca wyrazić słowami.

W Donbasie widziałem, jak powoli wszystko zarasta trawą, natura zaczyna górować nad człowiekiem. Ludzie wyjechali, zostawili domy i nagle – w ciągu zaledwie miesiąca – należąca jeszcze niedawno do nich przestrzeń zaczęły ogarniać las i step.

Podczas pierwszych wyjazdów robiliśmy z kolegami sporo zdjęć przy zbombardowanych domach czy przewróconych czołgach. Ale szybko przyszło się do tego przyzwyczaić. Mam w głowie wiele obrazów. Choćby ten z frontowego Bachmutu w obwodzie donieckim. Wyły syreny przeciwlotnicze, wokół wybuchały bomby, a robotnicy pracowali przy klombach w głównej alei miasta. Albo z Kramatorska – trafiłem nagle do sklepu wędkarskiego, którego fronton w całości obłożony był deskami, ale zawieszono na nim ogłoszenie, że jest otwarty i można kupić świeże robaki. Bo wokół jest dużo jezior, ludzie łowią, życie toczy się dalej. Albo wspomnienie z wyzwolonego spod okupacji Kupiańska – gdy tam dotarliśmy, nie było komu przekazać pomocy humanitarnej, wciąż nie działały lokalne ukraińskie władze, nie było łączności. Oddaliśmy policji cały minibus wypełniony jedzeniem dla dzieci z prośbą, by rozdała je ludziom.

Obrazy wojny, które zapamiętuje mózg, są bardzo wybiórcze, nie tak efektywne jak ujęcia pokazywane w telewizji. To proste, bardzo codzienne sytuacje. Często absurdałne jak w „Przygodach dobrego wojaka Szwejka”. Jeden z kierowców z naszego zespołu podczas postoju w Słowiańsku przygotował nam kanapki. Skaleczył się w rękę przy otwieraniu metalowej puszki. Za 50 lat, gdy wnuki zapytają go: „Dziadku, co robiłeś podczas wojny?”, będzie mógł powiedzieć im zgodnie z prawdą: „Niewiele mogę zdradzić, niech wam wystarczy, że przelałem krew w Słowiańsku”.

Mimo wojny, ofiar i zniszczeń życie – jak mówi – toczy się dalej.

– Życie się toczy, ale w żadnej mierze nie można go uznać za normalne. Cała groza sytuacji polega na tym, że już się do wojny przyzwyczailiśmy i – jeśli to tylko możliwe – staramy się jej nie zauważać. Widziałem, jak we wsi położonej 12 kilometrów od granicy z Rosją dwie babcie siedziały na ławce i rozmawiały, a gdy nagle w pobliżu coś wybuchło, nawet nie odwróciły głowy w tamtą stronę.

Wszystko jest kwestią racjonalnego – lub nie – myślenia, kojarzenia faktów. Pocisk może nas zabić w każdej chwili, ale jednocześnie wiemy, że prawdopodobieństwo takiego zdarzenia jest małe. Bo rakiet jest jednak mało, a Ukraińców naprawdę wielu. Gdy człowiek potrafi to sobie wyjaśnić, może skupiać się na codziennych sprawach, na rutynie. Wiem już, żeby w czasie wojny wyznaczać sobie niewielkie cele, robić mikroskopijne kroki. Na przykład dziś muszę znaleźć generator, a następnie przemyśleć logistykę konwoju ośmiu

dżipów do Chersonia, potem jeszcze poszukać używanych – bo tańszych – kół z oponami zimowymi.

Pytasz o siłę... W tym, co robię, nie dostrzegam już ani dramatu, ani nerwowego podniecenia. To po prostu ciężka praca, tylko tyle. Największym problemem jest teraz dla mnie znalezienie czasu na sen. Przestałem nawet pić alkohol, bo mnie odpręża i spowalnia reakcje, kradnie cenny czas. A ja w zasadzie potrzebuję 25 godzin dziennie na działanie.

Czym zajmiesz się, gdy kupisz już 100 samochodów dla ukraińskiej armii? Wygląda na to, że wbrew nadziejom wojna nie skończy się bardzo szybko. Co mówi się na ten temat w Ukrainie?

– 100 jest wyjątkiwnie symbolem i wezwaniem do aktywnego udzielania pomocy. Choć wiem, że to coraz trudniejsze, dziś wszyscy są w znacznie gorszej sytuacji finansowej niż wiosną. A samochody ulegają niszczeniu codziennie, bo przecież codziennie toczą się bitwy. Armia potrzebuje ich tak samo jak skarpet czy papierosów. Z pewnością będę kupował terenowe auta dalej, tak długo, jak starczy mi sił, środków i możliwości.

A co do wojny – ona się szybko nie skończy, to już raczej dla wszystkich jasne. Co zrobić, by trwało to jak najkrócej? Moja prognoza jest prosta. Jedy-

Osoby, które chciałyby wesprzeć prowadzoną przez Lubkę zbiórkę na samochody terenowe, mogą zrobić to za pomocą systemu PayPal: **andrij.lyubka@gmail.com**

nym sposobem na zakończenie tego piekła jest zintensyfikowanie walk. Dostrzegamy do końca wojny, gdy będzie ich więcej niż mniej. Dlatego mam nadzieję, że Białoruś zaatakuje nas jak najszybciej, że Łukaszenka nie będzie czekał do kwietnia czy lata. Bo wtedy już wszyscy będziemy naprawdę wyczerpani, stracimy kolejne pół roku życia. Decydująca bitwa musi się odbyć jak najszybciej!

Skąd przekonanie, że Mińsk włączy się do wojny?

– Łukaszenka w zasadzie nie ma już wyjścia.

Jestem też przekonany, że białoruscy żołnierze nie będą walczyć z zaangażowaniem. Po pierwszych śmierciach znacznie się masowa dezercja lub dobrowolne oddawanie się w niewolę. Białoruska armia to jeden z ostatnich atutów Putina, ale gdy zostanie rozbita, gdy splonie, podkopie morale tego, co zostało z armii rosyjskiej. Kreml nie będzie już miał kogo rzucać na front, zostanie wyłącznie opcja bomby atomowej. Ale wówczas wszyscy wokół Putina będą już świadomi klęski i dojdzie do przewrotu pałacowego.

To scenariusz optymistyczny. Jest też pesymistyczny – taki, w którym Rosja walczy z Ukrainą przez pięć lat bez większych postępów. Wtedy staniemy się najbiedniejszym krajem świata, zginą miliony ludzi, a dziesiątki milionów zostaną uchodźcami.

To są słowa wstrząsające. Kolejny atak, kolejne ofiary to najszybsza droga do zwycięstwa?

– Ale dlaczego wstrząsające? Cóż w tym nowego? Po wszystkich dotychczasowych zbrodniach, które Rosjanie

popelnili w Ukrainie cynicznie i z zimną krwią, dziwi cię jeszcze to, że nic ich nie powstrzyma przed próbą kolejnego ataku? Uważasz, że w głowie Putina, tego chorego staruszka, istnieje jeszcze jakiegokolwiek granica, której nie byłby w stanie przekroczyć? Po zrzuconiu bomby na teatr, w którym ukrywali się ludzie z małymi dziećmi? Po torturowaniu, rozstrzeliwaniu i grzebaniu w lesie cywilów? Po ostrzale szpitala położniczego? Co to dla niego za różnica – zrzucić bombę atomową na mój kraj czy nie? Jestem pewien, że będzie tego przynajmniej próbował.

A co zrobi Zachód po ataku Białorusi lub gdy Putin nakaze wcisnąć guzik atomowy? Myślę, że dużo. Już zrobił więcej, niż się spodziewaliśmy – pokazał siłę i zdolność do zjednoczenia. W obliczu tej wojny Zachód się wzmocnił, nie uległ Kremlowi. Tylko że to jest przede wszystkim wojna Ukrainy z Rosją, to my musimy ją wygrać, nie NATO. Potrzebujemy tego zwycięstwa także jako symbolicznego oczyszczenia, katharsis, przepustki do Europy, byśmy stali się równymi wśród równych. To nie NATO, tylko my głosowaliśmy na Janukowycza i hamowaliśmy niezbędne reformy. Musimy walczyć aż do zwycięstwa. To nasz egzamin dojrzałości. ●

Andrij Lubka, ur. w 1987 r. ukraiński pisarz, poeta, eseista i tłumacz. Mieszka w Użhorodzie na Zakarpaciu. Studiował w Warszawie, był dwukrotnym stypendystą ministra kultury RP. Wydawnictwo Warsztaty Kultury w Lublinie opublikowało dwie jego powieści („Karbide” – finalista nagrody Angelus 2017, oraz „Twoje spojrzenie, Cio-Cio-San”) i tom opowiadań („Pokój do smutku”).

Dziedzictwo Chopinowskie w otwartym dostępie

Internetowa uczta dla fanów muzyki! – Czy możecie to sobie wyobrazić: utwory Chopina w najlepszych wykonaniach, za darmo i w zasięgu ręki!? Do tego archiwum nagrań z nowożytnych konkursów chopinowskich – Artur nie ukrywa podekscytowania, które wywołuje u niego i kolegów z jego zespołu projekt „Zdigitalizowany Chopin”.

Zdigitalizowany Chopin

Celem Projektu „Zdigitalizowany Chopin” jest zebranie dziedzictwa chopinowskiego w otwartym dostępie. W ofercie będzie 39 500 obiektów związanych z Fryderykiem Chopinem, z czego 38 500 zostanie udostępnionych online. Będą to między innymi cyfrowe zapisy wszystkich jego utworów, a także archiwa Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina oraz Festiwalu „Chopin i jego Europa”. Udostępnione zostaną transkrypcje partytur w różnych wersjach, głównie na bazie pierwszych wydruków. Zdalnie będzie można także obejrzeć rękopisy utworów i korespondencji Chopina – z adnotacjami kompozytorskimi oraz przeczytać na własnym monitorze monografię naukową, czasopisma i wiele innych archiwaliów.

Dzięki zgromadzonemu zbiorowi i zasobom użytkownicy nie wychodząc z domu będą mogli poznać życie i muzykę kompozytora: oglądać manuskrypty,

osobiste pamiętki, listy, a także zagłębiać się w sztukę, która powstała pod jego wpływem. Poznają odpowiedzi na wiele pytań: w jakich filmach pojawia się postać kompozytora? Jakie kwiaty towarzyszyły mu w kluczowych momentach życia? Co narysował sześćioletni Frycek na kartce z imiennymi życzeniami dla ojca? Jak wyglądał złoty zegarek artysty? Czy słuchanie dzieł Chopina redukuje stres?

Na skalę globu

To pierwsze takie archiwum, które ma szansę osiągnąć światowy zasięg, bo przecież globalny krąg fanów polskiego kompozytora stale rośnie. Dostęp do tych zdigitalizowanych chopinaliów będzie miał KAŻDY! I będzie to dostęp bezpłatny, z każdego miejsca na ziemi.

Prace nad digitalizacją materiałów prowadzi Narodowy Instytut Fryderyka Chopina. – *Nasze prace w dziedzinie opracowania, digitalizacji i upowszechniania zbiorów muzealnych czy też szeroko pojętego zasobu związanego z Chopinem, które Instytut prowadzi od momentu swego powstania, są realizowane na kilku poziomach* – wyjaśnia z-ca dyrektora Instytutu oraz kurator Muzeum Fryderyka Chopina, Maciej Janicki – *i skierowane są zarówno do odbiorcy-melomana zainteresowanego sztuką, historią, muzyką, jak też do osób, które chcą się dowiedzieć czegoś więcej, które chcą zgłębić dzieła muzyczne, ich strukturę, wersje, które chcą poznać wszelkie aspekty związane ze sprawą najbardziej fascynującą, czyli procesem twórczym.*

– *Jest to projekt, którego jeszcze nie było, ponieważ obejmuje tak bardzo szerokie udostępnianie dziedzictwa chopinowskiego, jak muzykę, czyli zapis wszystkich kompozycji Chopina, ich wariantów*

w formie transkrypcji, obiekty muzealne, czyli drukowane źródła muzyczne, jak pierwszodruki, niektóre z adnotacjami kompozytora, inne muzealia, ikonografię i archiwa – dodaje Marcin Konik, szef projektu „Zdigitalizowany Chopin” i kierownik Biblioteki IFC. Podkreśla też, że zbiory będą opatrzone metadanymi i komentarzami merytorycznymi najwyższej jakości.

Możliwe też będzie, uruchomienie zaawansowanej wyszukiwarki muzycznej, tuż obok rozwiązania typowego, jakim jest przeszukiwanie pól metadanych. Pozwoli to przeglądać bazę kompozycji poprzez wpisanie melodii lub samo określenie jej konturu, rytmu, czy oznaczeń wykonawczych. W połączeniu z np. wyszukiwaniem według tonacji, numeru opusu daje to niemal nieograniczone możliwości porównawcze, analityczne i badawcze. Portal będzie wyposażony w interfejsy dostępu przez www, a także dedykowane aplikacje mobilne, np. platformy Android. To wszystko nie zostałoby zrealizowane bez wsparcia w wysokości 8,1 mln zł m.in. z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz 5,1 mln zł z Programu Polska Cyfrowa.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie internetowej projektu:

<https://chopin.musicsources.pl/pl>



Świąteczna kuchnia

CO NASI PRZODKOWIE
GOTOWALI NA WIGILIĘ

FOT. ARKADIUSZ STANKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przekonanie, że duża ilość mięsa w diecie to nasza narodowa tradycja, jest mitem. To polskie postne wigilie są pamiątką dawnych kulinarnych zwyczajów.

Jarosław Dumanowski

Istorię kuchni na poważnie zainteresowałem się ponad 20 lat temu, gdy podczas stypendium w Paryżu, nieco przypadkowo, poszedłem na seminarium Jeana-Louisa Flandrina. To już nieżyjący słynny badacz historii żywienia. Poznałem wtedy wielu ekspertów zajmujących się tą dziedziną. Moja praca – wbrew wyobrażeniom niektórych osób – nie polega na goto-

waniu według starych receptur. Tak jak każdy historyk szukam źródeł w bibliotekach.

KSIAŻKA KUCHARSKA, KTÓREJ NIKT NIE WIDZIAŁ

Przez lata np. chciałem znaleźć najstarszą polską książkę kucharską „Kuchmistrzostwo”. Nie zachował się żaden egzemplarz tej książki, ale mieliśmy poszlaki, że była wydana w Krakowie około 1540 r. Dopiero niedawno wraz z dr Switlaną Buła-

tową odnaleźliśmy w kijowskiej Bibliotece Narodowej późniejszą kopię tego tekstu.

Zamieszczono ją w wielkim zbiorze dawnych receptur, spisany w połowie XVIII w. Była to historia kuchni poprzednich dwóch wieków skopionych z różnych książek i rękopisów, także z „Kuchmistrzostwa”. W zbiorze jest z tej książki ponad 220 przepisów, można więc powiedzieć, że wreszcie mamy kopię najstarszej polskiej książki kucharskiej.

Te przepisy znaleźć można w serii „Monumenta Poloniae Culinaris”, która wydawana jest przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Kuchnia polska jest pełna postnych przepisów. Post obowiązywał przed świętami. Nie jadano mięsa, jaj czy sera. Kiedyś bowiem post oznaczał także rezygnację z nabiału. Jedzono ryby, ale głównie gotowane, bo nie można było ich smażyć na maśle.

W całej średniowiecznej Europie poszczono, ale tam z czasem zasady przestrzegania postu łagodniały. Tak surowo nie poszczono też w państwach protestanckich. W XVI-XVIII-wiecznej Polsce poszczono przed Wielkanocą, w niektóre dni adwentu, w każdy piątek i środę, a nawet w soboty, bo świętem były niedziele.

Stąd w dawnej polskiej kuchni pomysły na beźmięsny żurek, jajka z migdałów, cielęciny z ryby czy pasztet z jabłek.

Tak rozbudowane zasady postu to coś bardzo charakterystycznego dawnej kuchni polskiej. Przekonanie, że duża ilość mięsa w diecie to nasza narodowa tradycja, jest mitem. Współczesne polskie postne wigilie są reliktem dawnych kulinarnych zwyczajów.

W innych krajach nie celebrowano tego dnia w ten sposób, nikt nie ma w tradycji kulinarnej tylu różnych po-

stnych potraw. Nasze narodowe jedzenie było bardzo związane z religią.

WIGILIJNY STÓŁ TO REGION I RODZINA

Współczesny tradycyjny wigilijny stół jest jednak głównie tradycją naszej rodziny. Na święta wciąż staramy się odtwarzać potrawy, które znamy od dziecka, ale często tylko dlatego, że mamy poczucie obowiązku.

Dzisiejsze dania różnią się od tego, co gotowali nasi przodkowie przed wiekami. Z każdym pokoleniem znikają osoby, które gotowały coś tak jak dawniej. Kiedyś grzyby i ryby były darmowe – przynosiło się je z lasu i jeziora. Dziś to te droższe składniki wigilijnych dań. Luksusowe i elitarne były bakalie i przyprawy.

W różnych regionach Polski na stołach stawia się w Wigilię inne potrawy. Zapytałem kiedyś studentów, z jaką częścią Polski kojarzą kutię. Studentka odpowiedziała, że z zachodnią. Westchnąłem, a ona mówi, że u niej pod Szczecinem bardzo dużo ludzi to przyrządza. To ślad przesiedleń, na Pomorzu Zachodnim mieszkają dziś potomkowie osób sprowadzonych tu zza Buga.

Innym razem na wykładzie w Wodzisławiu opowiadałem o dawnej popularności pasternaku. Zacząłem tłumaczyć, co to jest ten pasternak – roślina podobna do pietruszki, ale większa, bardziej skrobiowa... I słyszę śmiechy na sali.

Słuchacze uprzejmie mi wyjaśnili, że przecież każdy wie, co to jest pasternak. To mnie zdziwiło. A wtedy oni zdziwieni pytają: „To co pan je na Wigilię? Przecież wtedy je się

Dr hab. Jarosław Dumanowski

– jest profesorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Kieruje Centrum Dziedzictwa Kulinarnego UMK, gdzie zajmuje się historią jedzenia i alkoholu, literaturą kulinarną, modami żywieniowymi. Należy do rady naukowej Europejskiego Instytutu Historii i Kultury Żywienia. Na swoim profilu na FB – Kuchnia Staropolska – publikuje dawne przepisy

moczkę z pasternaku i suszonych owoców”.

Albo historia z Olsztyna. Na kierunku gastronomicznym opowiadał o XVII-wiecznym przepisie, w którym używano piernika do ryb. A jakaś studentka pyta, ale co w tym dziwnego. Mówię: „A widziała pani kiedyś w sklepie piernik do ryb?”. A ona odpowiada, że oczywiście, u nich, na Górnym Śląsku, zawsze na święta jest piernik do ryb. I w czasie świąt przywiozła „miodownik śląski do ryb”.

Piernik jest składnikiem popularnego kiedyś dania – karpia w sosie polskim. Często słyszę, że karpia wprowadziły na stoły władze PRL. To nieprawda. Karp od wieków był ważną rybą w naszej kuchni.

ELEGANCKO, CZYLI RÓŻNE SMAKI RAZEM

Kiedyś uwielbiano mocne smaki, najlepiej, żeby danie było i ostre, i słod-

kie, i kwaśne. Kontrasty smakowe są charakterystyczne dla dawnej kuchni. Łączono słodczy z ostrością, co miało związek z estetyką, ale także z dietetyką i postem.

Wierzone, że im więcej je się pokarmów postnych, wychładzających, jak ryby i warzywa korzenne, tym więcej trzeba jeść rozgrzewających, wzmacniających przypraw.

Dominowała estetyka kontrastu. Najbogatsi ludzie te połączenia prze-

■
Na święta wciąż staramy się odtwarzać potrawy, które znamy od dziecka, ale często tylko dlatego, że mamy poczucie obowiązku

ciwstawnych smaków osiągalni, używając drogich składników – cukru, cytryn, rodzynek czy syropów z jesionów kalabryjskich. A ubodzy używali gorczycy, szczawiu, chrzanu. Z czasem, w XVIII wieku, ta estetyka kontrastu została odrzucona.

Co bym chętnie zjadł z barokowego stołu? Może pianę z ulipkami z „Compendium ferculorum”, książki kucharzkiej z 1682 r.

Po pierwsze, to danie ma ładną nazwę. Dla dawnych przepisów charakterystyczny jest piękny język – poetycki, z zagadkowymi nazwami potraw. Po drugie – to efektowne danie. Bitą śmietaną aromatyzowaną rozmarynem, rozłożoną na dużym krzaku rozmarynu, w którą wetknięte są małe, mocno przypieczone rurki. Wyglądało to jak choinka pokryta śniegiem z wiszącymi na niej szyszkami. Ten przepis pokazuje ideały epoki, oprócz smaku liczy się też forma.

Z historii kuchni można dużo wyczytać. Widać tu wpływ mody, religii, globalizacji, znaczenie hierarchii społecznej, ale też zmiany zachodzące w przyrodzie. Niektórych ryb i roślin już nie jemy, bo nie możemy ich znaleźć.

Nasza kuchnia ulega też ujednoliceciu, barszcz i zupa grzybowa wyparły na Wigilię zupy migdałową (przepis poniżej), grochową, z siemienia, konopi czy śliwkową z grzybami. Mocno na ujednolicenie kuchni wpłynął PRL – władza chciała kuchni narodowej. W innych krajach na świecie bardziej widać zróżnicowanie kulinarne związane z charakterem danego regionu.

Sama sztuka kulinarna opiera się na wiedzy i umiejętności. Wigilijny stół w naszych domach jest ciekawy, bo inny od tego, co jadamy zazwyczaj. Odbija się w nim historia naszej rodziny. ●

Przepis z dawnej wigilii Zupa migdałowa na osób sześć

W

ezmiesz migdałów fontów 3, oparz je wrzącą wodą i obierz z łupin i obrane na serwecie obsusz, potem włóż do moździerza i utłucz je, dolewając do masy migdałowej zimnej trochę wody. Jak

się dobrze utłuką, wybierz je z moździerza i nalej na nie przygotowanego letniego mleka, dobrze umieszaj i przetrzuj przez pytel, przystaw do ognia i zagrzewaj, lecz niech nie wre, bo się zwarzy. Na wydaniu włóż do cy-

trynę otartego, ryżu w mleku osobno ugotowanego włóż w wazę i nalej polewkę.

Nota bene: gdy się już ryż do połowy ugotuje, to wzięwszy dużych rożenków pięknie wypłuczonych, włóż do niego i razem gotuj. Kie-

dy zaś chcesz dać zupę postną migdałową, to zamiast mleka, tak do migdałów, jako też i ryżu, użyjesz wody”.

Z książki „Przepisy Paula Tremo”, wyd. i oprac. J. Dumanowski, „Monumenta Poloniae Culinaris”, tom IX



ŚWIĄTECZNA OFERTA! TANIEJ PRZEZ 12 TYGODNI

Pakiet PREMIUM

Tylko 1 zł za tydzień czytania

Polecam Barbara Kurdej-Szatan



 wyborcza.pl/prenumerata

*Płatność 4 zł z góry za 4 tygodnie. Promocja trwa 12 tygodni (3x4 tygodnie). Potem 36 zł pobierane jest automatycznie co 4 tygodnie.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. dent. Anna
Janczarska-Breitkopf*

...cukrzycy z chorymi
dziąsłami

Ista niebezpiecznych konsekwencji zaniedbania dziąseł stale się wydłuża, jest na niej wiele chorób, m.in. układów krążenia i nerwowego. Także cukrzyca.

Problemy z dziąsłami i cukrzyca to zależność dwukierunkowa.

Podniesiony poziom glukozy we krwi predysponuje do problemów z dziąsłami choćby przez spadek odporności, a z drugiej strony przewlekły stan zapalny przyzębia to większe ryzyko zachorowania na cukrzycę, a dla tych, którzy się z nią już zmagają, oznacza też trudniejsze kontrolowanie glikemii. Tacy pacjenci powinni koniecznie informować dentystę o cukrzycy.

Zasadniczym problemem przy cukrzycy jest dostęp organizmu do energii, którą pozyskuje m.in. z glukozy we krwi. Potrzebują jej również komórki układu odpornościowego, ale jeśli jej wykorzystanie jest zaburzone, nie pracują one właściwie i sprawność organizmu w radzeniu sobie z patogenami spada. Narażone są nie tylko dziąsła, ale też jama ustna, więc mogą pojawiać się afty, przerost Candida czy zapalenie kącików ust potocznie zwane zajadami. ● **Not. ET**

*periodontolog z Medicover Stomatologia Łódź Pomorska

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Mróz zabija wirusy
i bakterie?

Niestety, zimne powietrze nie tylko nie zabija zarazków, ale może wręcz ułatwić rozprzestrzenianie się wirusów. Do tego wysusza nasze drogi oddechowe, co sprawia, że są podatne na infekcje wirusowe.

Wirusy są bardzo wytrzymałe, mogą przetrwać bez problemu mrozy.

W rzeczywistości wiele wirusów rozwija się w zimnym powietrzu.

Grypa i rinowirusy (wirusy przeziębienia) to dwa zarazki, które świetnie funkcjonują w chłodne dni, więc nic dziwnego, że zimowe miesiące to sezon infekcji tymi patogenami.

Podczas mroźnej pogody suche powietrze może również pozwolić wirusowi dłużej unosić się w powietrzu. Kropelki aerozolu, który wydychamy, są wtedy mniejsze i lżejsze, co pozwala im na dalsze rozprzestrzenianie się.

Mróz nie zabija też wszystkich bakterii, ale jedynie wprowadza je w stan uśpienia i spowolnienia metabolizmu. Gdy tylko temperatura się podniesie, bakterie znów mogą się namnażać. ●

Liczba

60

PROC.

● Polaków przyznaje się do tego, że nie wie, czym jest żywienie kliniczne – wynika z najnowszego raportu programu „Leczenie przez żywienie”

Kosmetyk

● **NATURALNA KURACJA. Szampon przeciwłupieżowy 4organic Men Power zawiera 98 proc. składników pochodzenia naturalnego. Receptura produktu oparta jest na łagodzących substancjach myjących. Pomaga wyciszyć łuszczenie i świąd oraz zapobiega nawrotom łupieżu.**
Dostępny na: www.4organic.pl.
Cena (250ml): 22,99 zł.



Choroba kanapowców

Czym jest
sarkopenia?

Ruch, ruch i jeszcze raz ruch.

Ale chodzenie to za mało, aby utrzymać mięśnie w dobrej kondycji. Niezależnie od wieku warto wdrożyć trening siłowy.



ROZMOWA Z

DR N. MED. ROMĄ KRZYMIŃSKĄ-SIEMASZKO*

PAULINA MOZOLEWSKA: Niewiele osób rozumie znaczenie słowa „sarkopenia”. Co to za przypadłość?

DR N. MED. ROMA KRZYMIŃSKA-SIEMASZKO: Sarkopenia to rzeczywiście niełatwe pojęcie, czasami się zdarza, że w gabinecie muszę powtórzyć kilka razy nazwę tej choroby, zanim pacjent ją przyswoi.

Została zakwalifikowana do międzynarodowej klasyfikacji chorób w 2016 r. Wcześniej była przez naukowców uznawana raczej za ciekawe zagadnienie geriatryczne.

Najprościej mówiąc, sarkopenia jest chorobą mięśni związaną z wiekiem.

Na samym początku może nie dawać żadnych objawów, ale później doprowadza do ogólnego osłabienia fizycznego oraz utraty masy i siły mięśniowej, co może prowadzić np. do upadków i niesprawności.

Wielu ludziom wydaje się, że takie osłabienie jest normalnym procesem wynikającym ze starzenia, ale tak nie jest. Szybka utrata siły, zwiększona męczliwość czy zaburzenia równowagi u starszych osób – to mogą być właśnie objawy sarkopenii. Nie należy ich bagatelizować. Pacjenci mogą się skarżyć na trudności w poruszaniu się czy wykonywaniu czynności dnia codziennego, a to znacząco wpływa na jakość ich życia. Warto wtedy szukać pomocy lekarskiej.

Kto jest najbardziej zagrożony?

– W praktyce obserwujemy, że jest to choroba późnej starości, najczęściej występująca u osób po 70. roku życia, ale może dotknąć również młodsze osoby. Badania wskazują, że masa i siła mięśniowa zaczynają się pogarszać już po trzydziestce. Proces ten zaczyna przyspieszać w okresie menopauzy i andropauzy, kiedy spada poziom estrogenów lub testosteronu, czyli ok. 55. roku życia. Niektóre statystyki podają, że po pięćdziesiątce możemy tracić nawet 6 proc. mięśni na 10 lat życia. Dla naszej późniejszej sprawności ważne jest więc, jaką masę mięśniową osiągamy jeszcze w młodości.

Ryzyko jest wyższe u osób mało aktywnych fizycznie, z siedzącym trybem życia. Na mięśnie źle wpływają również długie lub częste okresy unieruchomienia, spowodowane m.in. przez złamanie.

Sarkopenia często łączy się z osteoporozą lub osteopenią, co prowadzi do osteosar-

kopenii, czyli połączenia chorej kości i chorego mięśnia. Niekorzystne są także dłuższe pobyty w szpitalu. To sprawia, że w grupie szczególnego ryzyka są często hospitalizowane osoby starsze oraz seniorzy przebywający w placówkach opiekuńczych.

Kolejnym aspektem jest dieta. Niestety, wielu polskich seniorów jest niedożywionych. I to wcale nie musi oznaczać, że takie osoby przestają jeść. Czasami znaczenie może mieć już lekkie niedojadanie, często zupełnie nieswiadome. Największym problemem jest niewystarczająca ilość białka w diecie, bo to właśnie z białka składają się nasze mięśnie. Wiele osób tego nie wie, ale dzienne zapotrzebowanie na białko u osób starszych wynosi ok. 1,2 g na 1 kg masy ciała na dobę, co oznacza, że jest większe niż u osób we wcześniejszej dorosłości, kiedy wynosi 0,9 na 1 kg masy ciała na dobę. Niestety, wielu seniorów nie zapewnia sobie takiej ilości białka. Ryzyko rozwoju sarkopenii zwiększają również niedobory witaminy D.

Szczególną uwagę warto również zwrócić na osoby starsze, które nagle chudną. To wiąże się z pogorszeniem siły mięśniowej i osłabieniem, a co za tym idzie, również z trudnością w powrocie do formy sprzed choroby.

Ryzyko zwiększają również niektóre choroby, takie jak niewydolność serca, przewlekła obturacyjna choroba płuc, przewlekła niewydolność nerek, choroba nowotworowa, wspomniana osteoporoza czy cukrzyca.

Jaki procent seniorów choruje?

– Statystyki światowe wskazują, że od 1 do 29 proc. seniorów mieszkających w środowisku domowym może mieć sarkopenię. Odsetek ten zwiększa się znacząco wśród pensjonariuszy domów opieki i pacjentów szpitali.

Z moich własnych obserwacji i badań wynika, że sarkopenia dotyczy od 10 do 15 proc. moich pacjentów.

Trudno podać dokładniejsze dane, ponieważ sarkopenia w Polsce jest wyzwaniem diagnostycznym.

Dlaczego?

– W 2018 r. powstał najnowszy algorytm diagnostyczny sarkopenii stworzony przez europejską grupę roboczą ds. sarkopenii. Bierz on pod uwagę różne problemy ruchowe, takie jak trudności z wchodzeniem po schodach, wstawanie z krzesła czy upadki. Formularze z konkretnymi pytaniami są dostępne dla lekarzy i naukowców. Wraz z ankietą zaleca się również zmierzenie pacjentom obwodu łydki. Są to badania przesiewowe, które

TYLKO ZDROWIE



FOT: SHUTTERSTOCK

mają na celu wykrycie pacjenta z podejrzeniem sarkopenii.

Dodatkowo niektórzy lekarze i fizjoterapeuci mogą wykonać pomiary dynamometrem ręcznym. To takie urządzenie, które pacjent ściska i na podstawie siły jego mięśni określa się ryzyko sarkopenii.

Innym testem, który może przeprowadzić każdy lekarz POZ, jest m.in. test pięciokrotnego wstawania z krzesła. Pacjent ma za zadanie skrzyżować ręce na klatce piersiowej, a następnie wstać i usiąść na krześle pięć razy najszybciej, jak potrafi. Jeśli pacjent nie zmieści się w 15 sekundach, może to wskazywać na ryzyko sarkopenii.

Aby potwierdzić diagnozę, przeprowadza się jeszcze badanie składu ciała obrazujące ilość mięśni, ale niestety w wielu przychodniach brakuje do tego aparatury.

Problemem jest więc nie brak opracowanych sposobów diagnostycznych, ale raczej wciąż niewystarczająca świadomość zwią-

***dr n. med. Roma Krzysińska-Siemaszko**



• – adiunkt w Katedrze i Klinice Medycyny Paliatywnej Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, ukończyła studia wyższe z dietetyki i fizjoterapii, od 2012 roku badaczka problemu sarkopenii i niedożywienia u osób starszych, praktyk w Studenckim Punkcie Konsultacyjnym Dietetyki Gerontologicznej UMP

zana z tą chorobą wśród lekarzy oraz niedostępność niektórych narzędzi, które pozwoliłyby przeprowadzić odpowiednie pomiary. To sprawia, że często pacjenci nie otrzymują ostatecznej diagnozy.

Badanie takie można jednak przeprowadzić w większości poradni geriatrycznych czy w specjalistycznych ośrodkach fizjoterapii, a analizę składu ciała możemy przeprowadzić np. podczas wizyty u dietetyka.

Na czym polega leczenie?

– Muszę przyznać, że w przypadku sarkopenii trudno mówić o leczeniu.

Chociaż prowadzonych jest wiele badań klinicznych, wciąż nie mamy żadnego specyficznego leku do leczenia tej choroby.

Możemy jedynie spowalniać jej przebieg, czyli wprowadzić odpowiednią rehabilitację, której zadaniem będzie utrzymywanie siły i masy mięśni, oraz zmiany w diecie, np. podawanie pacjentom preparatów żywienia medycznego, które zawierają dużą ilość białka.

Najważniejsza w tej chorobie jest wczesna profilaktyka.

Czyli?

– Najlepszą profilaktyką jest ruch, ruch i jeszcze raz ruch. Światowa Organizacja Zdrowia mówi, że osoba starsza powinna wykonywać 150 minut tygodniowo jakiegokolwiek aktywności fizycznej (możliwie pięć razy w tygodniu po 30 minut). Każda forma ruchu będzie lepsza niż spędzenie całego dnia na kanapie.

Dobrze jest spacerować, rozciągać się, jeździć na rowerze. Ale dla zdrowia mięśni najważniejsze będą ćwiczenia siłowe, zwane oporowymi. Wiele osób ma z taką aktywnością zle skojarzenia. Myśli o siłowni i podnoszeniu ciężarów. Ale tak naprawdę dla seniora zbawienne mogą być już nawet ćwiczenia z lekkim obciążeniem, wykonywane przez 20 minut, nie częściej niż dwa-trzy razy w tygodniu. Można do tego wykorzystać butelki z wodą, ciężarki o niedużej masie albo taśmy oporowe. Aby zobaczyć efekty, naprawdę nie potrzeba dużo. Badania wskazują, że już osiem tygodni treningów może przynieść poprawę kondycji mięśni.

Oczywiście warto, aby takie treningi były nadzorowane np. przez fizjoterapeutę lub dobrze przeszkolonego instruktora, który ma doświadczenie w zakresie postępowania z osobami starszymi. Dobrze prowadzony trening przynosi wymierne efekty, nawet u osób po 90. roku życia.

Poza treningiem ważna jest także dieta. Tak jak już wspomniałam, ważne jest, by dieta seniora była wystarczająco odżywcza i zawierała odpowiednią ilość białka.

Wraz z członkami Studenckiego Koła Naukowego Dietetyki Gerontologicznej przy Katedrze Medycyny Paliatywnej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu przygotowaliśmy broszurę informacyjną dla pacjentów dotyczącą sarkopenii. Pacjenci mogą w niej znaleźć wiele wskazówek na temat profilaktyki, w szczególności skierowanych właśnie na odpowiednie żywienie osób w podeszłym wieku.

Czasami dobrym pomysłem może być spożywanie odżywek białkowych lub koktajli serwatkowych, które teraz możemy kupić nawet w popularnych supermarketach. Najpierw trzeba się jednak upewnić, że nerki takiej osoby pracują bez zarzutu. To wymaga przeprowadzenia badania wskaźnika eGFR.

Odpowiednia dieta oraz aktywność fizyczna potrafią wyprowadzić pacjenta z sarkopenii, o ile została ona wystarczająco wcześnie zdiagnozowana.

A co, jeśli damy sarkopenii się rozwijać?

– W zaawansowanym stadium choroby może dochodzić do ograniczenia codziennej sprawności fizycznej. Pacjenci tracą swoją niezależność. Mogą np. nie mieć siły ugotować obiadu, przez to żywią się gotowymi daniami, które nie mają wystarczających wartości odżywczych.

Brak siły i ograniczona mobilność może również prowadzić do rozwoju depresji.

Dodatkowo badania wskazują, że osoby z zaawansowaną sarkopenią mają obniżoną odporność i częściej trafiają do szpitali, a także częściej upadają, co zwiększa ryzyko złamań i unieruchomienia.

To wszystko sprawia, że uruchamia się mechanizm błędnego koła, który nazywamy cyklem geriatrycznym. Oznacza to, że pogorszenie jednego aspektu zdrowotnego wpływa na pogarszanie się kolejnych.

Niestety, w polskim systemie opieki zdrowotnej sarkopenii nie poświęca się wystarczająco dużo uwagi. Dlatego jeśli chcemy, aby seniorzy jak najdłużej pozostawali w dobrej kondycji, powinniśmy zwiększać świadomość tej choroby i zachęcać do wdrażania działań profilaktycznych.

Aktywność fizyczna dopasowana do potrzeb i możliwości osoby starszej, odpowiednio zbilansowana dieta, a także przeprowadzanie badań profilaktycznych – wszystko to może nie tylko zmniejszyć ryzyko rozwoju sarkopenii, ale także poprawić ogólny stan zdrowia seniorów. ●



**CHIRURGIA ROBOTYCZNA
SKUTECZNIE
WALCZY Z RAKIEM**



Pod względem liczby zgonów rak prostaty zajmuje drugie miejsce wśród chorób nowotworowych u mężczyzn. **Zabieg prostatektomii radykalnej w asyście robota da Vinci to szansa na pełne wyleczenie – bez straty dla komfortu życia pacjenta.** Ten „złoty standard” operacyjnego leczenia nowotworu prostaty zapewnia warszawski Szpital Medicover, w którym zabiegi wykonuje dr n. med. Paweł Salwa, najbardziej doświadczony operator robota da Vinci w kraju.

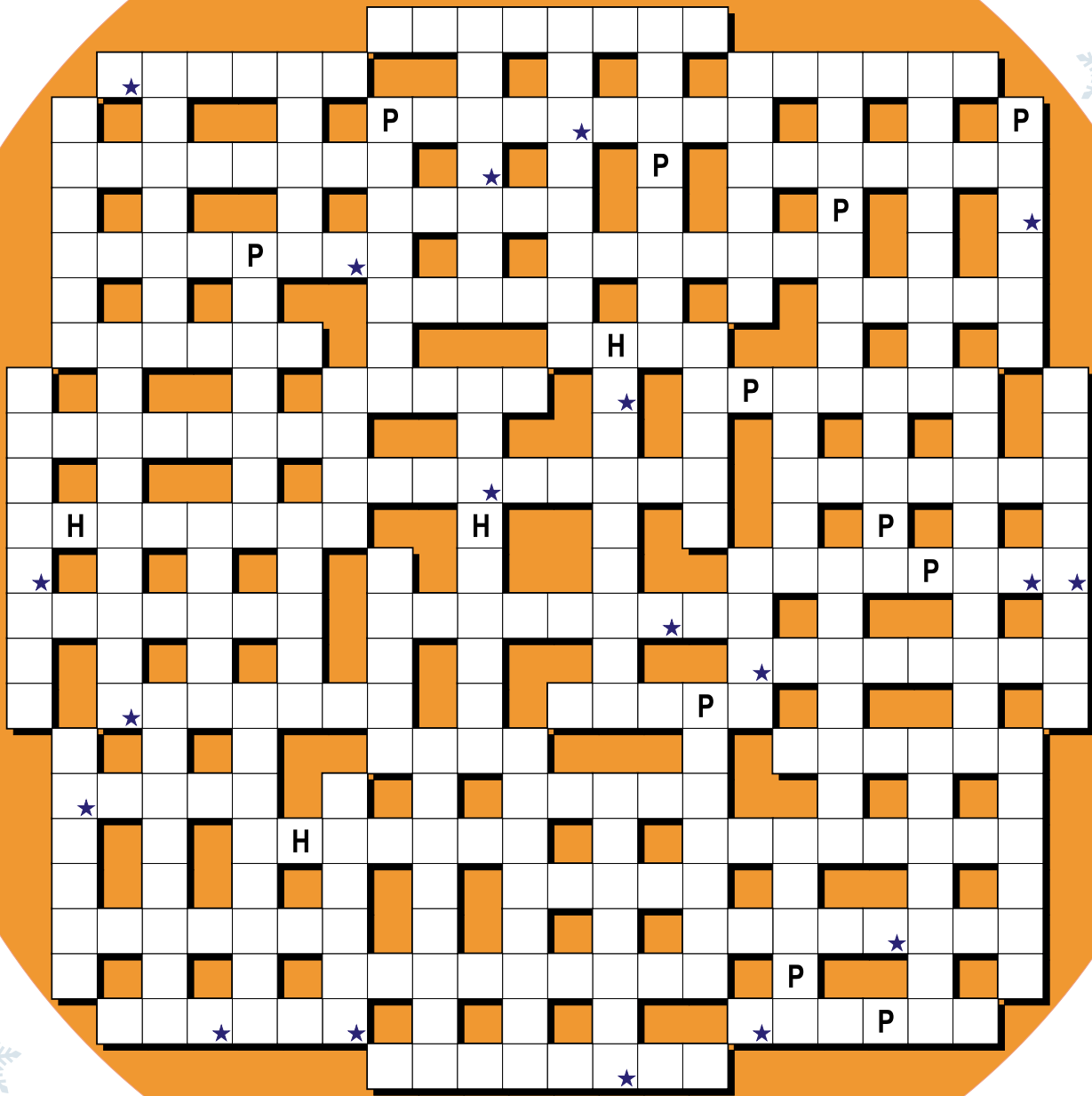
„Dla chorego operacja robotem da Vinci to mniejszy ból, mniejsze krwawienie śródoperacyjne, mniejsze ryzyko powikłań, skrócony czas gojenia się rany, szybszy powrót do zdrowia, a przede wszystkim zachowanie jakości życia.” – mówi dr n. med. Paweł Salwa, urolog, Kierownik Oddziału Urologii w Szpitalu Medicover w Warszawie.

Jak przekonuje „całą operację, każdy ruch i każdy jego milimetr wykonuje operator, a nie maszyna”. Jeśli operację prostaty robotem da Vinci wykonuje doświadczony ekspert, to różnica w jakości życia w stosunku do operacji otwartej, czy laparoskopowej, jest olbrzymia. „Obserwowałem pacjentów leczonych wszystkimi dostępnymi metodami i zarówno siebie, jak i każdego bliskiego poddałbym wyłącznie operacji robotycznej w rękach doświadczonego operatora, czyli takiego, który osobiście i w całości wykonał minimum 1000-1500 tego rodzaju operacji. Dokładnie takie leczenie oferujemy w Szpitalu Medicover.” – podsumowuje dr Salwa, który na swoim koncie ma ponad 2000 operacji z użyciem robota da Vinci w samym Szpitalu Medicover.

Szpital Medicover w 2022 roku otrzymał certyfikat „Eksperta da Vinci” za rekordową liczbę przeprowadzonych zabiegów oraz najwyższe bezpieczeństwo systemu chirurgii robotycznej.

Szpital Medicover – al. Rzeczypospolitej 5, Warszawa • urologia.medicover.pl • ☎ 794 407 279

Dobra rozrywka pod choinką



Goście już wyszli? Prezenty rozdane? Czas na relaks z krzyżówką!

BOMB(K)OWA JOLKA

Określenia ułożono w kolejności alfabetycznej. Miejsce wpisywania wyrazów – do odgadnięcia. W diagramie ujawniono wszystkie spółgłoski H i P. Literę w polach oznaczonych gwiazdką, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie.

- „Białe ...”, piosenka Czerwonych Gitar
- ... Bożego Narodzenia, odkryta przez Jamesa Cooka
- brytyjski piosenkarz i muzyk, naprawdę nazywa się Gordon Matthew Sumner
- ... choinkowe (bombki, lampki, łańcuchy, lamety)
- ciasto biszkoptowe naszpikowane bakaliami
- ciasto z masą kremową i pofalowanym wierzchem
- cieniutkie, pszenne – na wigilijnym stole
- coś na ząb z tureckiego fast foodu
- ... Culkin, aktor, który wcielił się w rolę Kevina McCallistera
- czarodziejka z Vengerbergu, ukochana wiedźmina Geralta
- Daria, wykonawczyni piosenek „Gdybym miała serce”, „Żółta taksówka”

- dla chrześcijan: wyznawcy religii niechrześcijańskich, zwłaszcza oddający cześć wielu bogom; bałwochwalcy
- długi, szablonowy, nieciekawny referat
- do wigilii się ustroi
- drapieżne koty z pędzelkami włosów na końcach uszu
- duet, który wyłansował megahit „Last Christmas” (George Michael i Andrew Ridgeley)
- duże sanki sportowe mknące lodowym torem
- entuzjaści zimowych kąpeli w przerębli
- Europejczycy z Windawy, Lipawy, Dyneburga
- Gabriel, który zwiastował Maryi
- gdy już ta prawdziwa nadejdzie, to ci oko zbieleje!
- „... gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie” (słowa Immanuela Kanta)
- ... handlowe, zatłoczone zwłaszcza w okresie przedświątecznym
- imię jednego z Trzech Króli lub imię Kuszewskiego, aktora
- jachty, na których uprawia się żeglarsstwo lodowe
- jajka – koszulki, ziemniaki – ?
- Karol, kucharz, prezenter telewizyjny („... tamie przepisy”)

- kolęda „Gdy się ... rodzi”
- krasnoludek
- kreseczki choineczki
- lampa z silnym źródłem światła (samochodowy, teatralny)
- lisia ..., świetlista otoczka wokół Księżyca
- „malowane dzieci” z wojskowej piosenki
- na ... nie ma rady!
- napój alkoholowy podawany na gorąco, z korzennymi przyprawami
- nazwisko autora zbioru opowiadań „Śniegi Kilimandżaro”
- nazywane zimową stolicą Polski
- niemiecka maszyna szyfrująca z czasów II wojny światowej, rozpracowana przez polskich matematyków
- nimfy wodne ze słowiańskich wierzeń (szukaj wśród motyli)
- oby nam się spełniały!
- Olaf z filmu animowanego „Kraina lodu” (zdrobniale)
- orszak towarzyszący monarsze
- ozdobne, szklane naczynia na ciasta, owoce; patery
- paczuszka lub torebeczka pod choinką
- pantofle dla primabaleriny
- piosenka Maanam („Ktoś woła, woła mnie poprzez wiatr”)
- Piotr, skoczek narciarski, mistrz świata z 2021 r.

- „... polska”, film Janusza Zaorskiego
- polska moneta o największym nominale (potocznie)
- połowa roku szkolnego (zimowy lub letni)
- popularny internetowy serwis społecznościowy, w którym umieszcza się zdjęcia i filmy
- pufofotele, półkotapczany, ławostofy...
- rodacy Szekspira, Gary’ego Linekera i Adele
- ... rynku i konkurencji, usługa doradztwa biznesowego
- Ryszard, wykonawca piosenek „Chcę ci dać spokojne, dobre święta”, „Bardzo cicha noc”
- specjalna żyłka do nakładania miodu
- sposoby postępowania utwierdzone tradycją, charakterystyczne dla danego terenu (takie tu panują ...)
- ... srebrzysty, drzewo o silnie klujących igłach
- sweter bez kołnierza, wkładany przez głowę (zdrobniale)
- ślimacze lub szalone ... wyścigu
- w Kościele katolickim: godność członka kapituły
- w malarstwie i rzeźbie: świetliste kręgi nad głowami świętych

- w mitologii greckiej: koza – karmi-cielka małego Zeusa
- w religii chrześcijańskiej: krzyż z wyobrażeniem Chrystusa
- w tęczowych barwach, zdobią okna kościołów
- „Wasz prezydent, nasz ...”, tytuł artykułu Adama Michnika w „Gazecie Wyborczej” z 3 lipca 1989 roku
- wiadomość wystukana w smartfonie
- wieszana przy kominku, by napełniła się świątecznymi prezentami
- ... wigilijnego karpia, umieszczona w portmonetce, ma gwarantować stały przyrwy gotówki w nowym roku
- wigilia i święta Bożego Narodzenia
- Wojownicze Żółwie ...
- z pasami startowymi i terminalem pasażerskim
- zabawki w tytule piosenki Andrzeja Zauchy „Baw się ...”
- zasiadł do oglądania Turnieju Czterech Skoczni, zawodów zimowego Pucharu Świata
- zimowe legowisko niedźwiedzia
- zwolnienie od obowiązujących przepisów kościelnych, udzielane przez papieża lub biskupa

CHOINKOWA KRZYŻÓWKA

Litery w polach oznaczonych gwiazdką, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) pługopiaskarka, sanie lub ratrak
7) owoce na wigilijny kompot
11) herod, turoń, anioł, diabeł, pasterz i śmierć
13) biała ... śniegu (a puchowa – w łóżeczku bobasa)
14) w rękach dziecka podążającego na roraty
15) karpik lub fląderka
16) „Czem prędzej się wybierajcie, do ... pospieszajcie przywitać Pana”
18) „podrzutek” pod świątecznym drzewkiem
19) czubek narty (nie trzeba go przypudrowywać)
20) duże jezioro w południowo-wschodniej Afryce
21) człowiek względem innego człowieka
23) przestarzałe: pretensja, niechęć (z liter wyrazu „NASA”) **26)** dorodne egzemplarze
28) uśpienie i znieczulenie chorego przed operacją
32) osobówka lub ciężarówka, w przeciwieństwie do motoroweru
33) drobna wytwórczość przemysłowa
34) bujny – na twarzy Świętego Mikołaja
35) rozpiera aktywistę
39) „Przy choince jazgot dzieciarni. Starsza ... wiesza łakocie. Tu srebełko; tam lichtarz wprawi; ówdzie piernik, strojony w złocień”, w wierszu Stanisława Młodożeńca „Wilia”
41) „... Jakubowe”, powieść Olgi Tokarczuk
42) ... zimowa, odbyła się w 2022 roku w Pekinie
43) Święty ..., szeryf elfów i reniferów
44) co kraj, to ...
47) „Listy do M.”, „Kevin sam w domu”, i „Świąteczna gorączka”
50) aromatyczny napój alkoholowy z ryżu i trzciny cukrowej (do odszukania w wyrazie „charakterek”)
53) ułatwia przenoszenie wiadra lub walizki
56) narzędzie służące do grawerowania
58) Węgry – forinty, Indie – ?
60) gwarowo o gryce

- 61)** klub piłkarski z Turynu
63) stan wzmożonego napięcia nerwowego (w święta musi zniknąć!)
64) drzewko do obwieszenia
65) mamine ..., ironicznie o rozpieszczonych dziewczynkach
66) „Kuchenne ...”, z Magdą Gessler w roli głównej
67) Bieg Wazów lub Giro d’Italia
68) „W noc wigilijną” Jana Kasprowicza lub „Jasna kolęda” Juliusza Słowackiego

- Pionowo:**
2) „Zima dachy zamienia w ..., zastęp świętych już czeka wigilii”, w piosence Starego Dobrego Małżeństwa
3) Polanica-... lub Świeradów-..., w woj. dolnośląskim
4) model kulisty Ziemi
5) potocznie: krótki odpoczynek, chwila wytchnienia, np. w ferworze świątecznych przygotowań

- 6)** Karol, autor „Opowieści wigilijnej”
7) potocznie o imprezce w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia
8) stroni od ludzi, żyje w odosobnieniu
9) właściciel sklepu, w którym można kupić „Opowieść wigilijną”
10) pojazd do jazdy po śniegu, składający się z siodetka osadzonego na płozach nart i kierownicy
11) zimowa stołówka sikorek i wróbelków
12) futrzany skafander noszony przez Innuitów
17) nauka zajmująca się człowiekiem – wytwórcą kultury
22) masa śniegu, która stoczyła się gwałtownie ze zbocza góry
24) zimowe ochraniacze dla tych, którzy nie lubią czapek
25) „... pasterzom mówił”

- 26)** polska rzeka, która w 2022 r. doświadczyła katastrofy ekologicznej
27) lipiec i sierpień – letniska, styczeń i luty – ?
29) podobno Mikołaj wręcza je niegrzecznikom
30) bieli się na wigilijnym stole
31) razem z Niemcami są gospodarzami Turnieju Czterech Skoczni
36) szeregi
37) Krzysztof, prowadził teleturniej „Awantura o kasę”
38) kraj, po którym krąży Dziadek Mróz i jego wnuczka Śnieżynka
39) potocznie: sklepy samoobsługowe
40) ściągnięcie więźniowi kajdan
45) „Spod serca kap, kap, słonina i schab, salceson i dwa ...”, w piosence okupacyjnej śpiewanej w komedii „Miś”

- 46)** kolęda, w której „Pan wielkiego majestatu niesie dziś całemu światu odkupienie win”
48) wolne ... dla niespodziewanego gościa, przy wigilijnym stole
49) owoc w mieszance bakalii
51) „... kontrolowane”, komedia filmowa, której akcja toczy się w czasie stanu wojennego
52) krowa
54) bardzo silne wzruszenie, intensywne przeżycie
55) piwo z Górnego Śląska
57) stan bierności, bezczynności
59) element zabezpieczający przy schodach, barierze, moście
62) Giuseppe, kompozytor oper „Nabucco”, „Trubadur”, „Traviata”

Autorem haseł i diagramów jest **Leszek Rydz**

W aplikacji więcej jolek, krzyżówek klasycznych i tematycznych.
Pobierz za darmo!

Pobierz z
App Store

POBIERZ Z
Google Play

**KRZYŻÓWKI
WYBORCZEJ**

Polska bez trenera

Czesław Michniewicz z końcem roku przestanie być trenerem piłkarskiej reprezentacji Polski. – Nowy selekcjoner musi poprawić wizerunek drużyny narodowej i odbudować zaufanie kibiców – mówi prezes PZPN Cezary Kulesza.

Marcin Wesolek

Wybór selekcjonera reprezentacji to suwerenna decyzja prezesa PZPN – tak mówi statut związku, który pozwala szefowi federacji na to, by z nikim się w tej sprawie nie konsultował, nawet z zarządem związku. I prezesi – zarówno poprzedni, Zbigniew Boniek, jak i obecny, Cezary Kulesza – z tego prawa korzystają. Trener najważniejszej drużyny piłkarskiej w kraju pochodzi z nominacji prezesa, to prezes decyduje o jego odwołaniu.

Gdy na początku roku, po ucieczce z Polski Paulo Sousy, prezes Kulesza nominował Czesława Michniewicza, postawił mu jedno zadanie: awans na mundial. Po jego zrealizowaniu pojawiły się kolejne: utrzymanie wśród najlepszych drużyn Ligi Narodów i awans z grupy na mistrzostwach świata. Michniewicz i te cele zrealizował.

Czesław Michniewicz bez nowego kontraktu

– W imieniu zarządu PZPN chcieliśmy serdecznie podziękować Czesławowi Michniewiczowi za 11 miesięcy pracy na stanowisku selekcjonera. Jak wiemy, trener przejął kadrę w bardzo trudnym momencie. Mimo tych okoliczności zdołał wywalczyć awans na mundial, utrzymał także miejsce w elicie Ligi Narodów. Poprowadził również reprezentację do pierwszego od 36 lat awansu do fazy pucharowej mistrzostw świata. Za to Czesła-

wowi Michniewiczowi należą się podziękowania – mówi prezes PZPN Cezary Kulesza. A związek poinformował, że „po wnikliwej analizie wszystkich informacji PZPN zdecydował nie przedłużać wygasającej z końcem roku umowy Czesława Michniewicza”.

O tym, że nie będzie dalej prowadził drużyny narodowej, przesądziły dwie sprawy. Pierwsza to styl, w jakim na mundialu grała reprezentacja Polski: toporny, prymitywny, nienadający się do pokazywania kibicom niezainteresowanym losami drużyny. I przede wszystkim taki, który w znikomym stopniu wykorzystywał światowej klasy graczy ofensywnych – Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego. Takiej drużyny – mimo że osiągała stawiane przed nią cele – nie dało się oglądać bez poczucia zażenowania.

Ważniejszym powodem, dla którego Cezary Kulesza nie przedłużył umowy z Czesławem Michniewiczem, jest jednak to, jak trener zachowywał się w trakcie mistrzostw i po nich



• **Czesław Michniewicz** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Michniewicz miał argumenty na swoją obronę, w trakcie i tuż po mundialu w tych nielicznych chwilach, gdy nie dawał się ponieść emocjom, kompetentnie tłumaczył, dlaczego drużyna grała tak, a nie inaczej. Mówił o omijaniu długimi podaniami pressingu rywala w meczu z Meksykiem, o intensywnych momentach ofensywnej grze przeciwko Arabii Saudyjskiej. Tylko meczu z Argentyną nie umiał obronić, ale tu w pewnym sensie bronił go późniejszy wynik – Polska bezdyskusyjnie przegrała z późniejszymi mistrzami świata.

„Afera premiowa” i inne błędy

Ważniejszym powodem, dla którego Kulesza nie przedłużył umowy z Michniewiczem, jest jednak to, jak trener zachowywał się w trakcie mistrzostw i po nich. Pogryzło go nie tyle wyrażane mniej lub bardziej wprost niezadowolenie drużyny z jakości gry, ile udział (wspólnie z najbardziej zaufanym człowiekiem, asystentem Kamilem Potrykusem) w sprawie podziału niedoszłych premii mgliście obiecanych przez premiera Mateusza Morawieckiego. – My tu z panem trenerem zapewnimy, żeby jak się uda, to żeby była naprawdę bardzo dobra nagroda – bajdurzył Morawiecki, żegnając druży-

nę wylatującą na mundial. „My z panem trenerem”, czyli bez udziału Kuleszy – pominiecie prezesa federacji w tak kluczowej sprawie nie mogło mu się spodobać.

– Aby właściwie ocenić pracę selekcjonera, musieliśmy wziąć pod uwagę również inne kluczowe kwestie, takie jak długofalowy pomysł na dalsze funkcjonowanie reprezentacji oraz kierunek jej rozwoju. Dlatego, po wielu spotkaniach i analizach, podjęliśmy niełatwą decyzję o zakończeniu współpracy. Czesław Michniewicz jest doświadczonym szkoleniowcem i jestem przekonany, że nie będzie długo czekał na propozycję nowej pracy. Życzymy mu powodzenia i dalszych sukcesów w karierze – mówi prezes Kulesza.

PZPN poinformował, że teraz rozpoczyna się proces wyboru nowego trenera reprezentacji. Do związku spływają oferty od kandydatów, przeważnie zagranicznych. – Nasz wybór musi być przemyślany, dlatego nie będziemy deklarować konkretnych dat prezentacji selekcjonera – informuje prezes związku. – Nowy selekcjoner musi również poprawić wizerunek drużyny narodowej i odbudować zaufanie kibiców – dodaje. W przyszłym roku drużynę narodową czekają eliminacje do Euro 2024. Pierwszy mecz – w marcu. ●

Pelé w coraz gorszym stanie

82-letni Pele podczas mundialu przekazał brazylijskim piłkarzom, że „jest silny i jest w nim dużo nadziei”, ale najnowsze oświadczenie lekarzy brzmi znacznie mniej optymistycznie.

Nowotwór, z którym zmagają się trzykrotny mistrz świata, się rozwija. Pelé, uznawany za jednego z największych piłkarzy w historii futbolu, „wymaga pilnego leczenia związanego z niewydolnością nerek i układu sercowo-naczyniowego” – napisano w oświadczeniu

Szpitala im. Alberta Einsteina w Sao Paulo, w którym jest leczony. Nie wspomniano nic o wcześniejszych kłopotach z infekcją układu oddechowego, związanych z zakażeniem koronawirusem.

W organizmie Pelégo we wrześniu 2021 r. lekarze stwierdzili nowotwór jelita grubego i usunęli go. Ani lekarze, ani rodzina nie wspominali później o przerzutach. Brazylijczyk przebywa w szpitalu od 29 listopada. Od tego czasu lekarze dostosowują terapię do jego stanu zdrowia. W ostatnią sobotę gazeta

„Folha de Sao Paulo” doniosła, że organizm Pelégo znów nie reaguje na chemioterapię.

Pozostanie w szpitalu przez święta Bożego Narodzenia. „Pacjent przebywa w naszym szpitalu we wspólnym pokoju i pod niezbędną opieką zespołu szpitalnego” – napisano. Córka Pelégo Kely Nascimento napisała na Instagramie: „Święta w naszym domu zostały wstrzymane. Z lekarzami zdecydowaliśmy, z różnych powodów, że będzie lepiej, jeśli [tata] pozostanie tutaj, gdzie zajmuje się nim nasza

nowa rodzina, w Einsteinie. Zamierzamy zamienić pokój, w którym przebywa, w sambodrom (żartujcie!), a nawet zrobimy sobie caipirinhę (nie żartujcie!)”.

Dodała, że w przyszłym tygodniu rodzina będzie przekazywać informacje na temat stanu zdrowia Pelégo.

Na początku grudnia wyglądało na to, że życie wspaniałego piłkarza się kończy, kiedy media brazylijskie doniosły po raz pierwszy, że jego organizm nie reaguje na chemioterapię i że leczenie zamieni-

ło się w postępowanie paliatywne. Rodzina zaprzeczyła tym doniesieniom. Wtedy Pelé (lub raczej ktoś w jego imieniu) napisał na Instagramie: „Przyjaciele, chciałbym, byście pozostali spokojni i pozytywnie nastawieni. Jestem silny, mam w sobie dużo nadziei i poddaję się terapii tak jak do tej pory. Dziękuję całemu zespołowi medycznemu i pielęgniarskiemu za to, co dla mnie robią. Wierzę w Boga. Każdy sygnał wsparcia, który od was otrzymuję, napędza mnie energią. Dziękuję za wszystko”. ● r



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Neli Burbulis, która od urodzenia jest dzieckiem niepełnosprawnym, leżącym i chorującym na padaczkę lekooporną.

Nela przez ponad cztery lata swojego życia przeszła już mnóstwo badań metabolicznych, genetycznych itp i nadal bez konkretnej diagnozy jak i przyczyny stanu jej zdrowia. Ma założoną rurkę tracheotomijną oraz pęga do żywienia bezpośrednio do żołądka. Niestety częste wizyty u neurologa, pulmonologa, pediatry, ortopedy, okulisty, koszty rehabilitacji, zakup sprzętu medycznego, lekarstwa i leczenie Neli przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego też zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Rodzice pragną, aby ich kochana córeczka była zdrowa i sprawna, ale bez Państwa pomocy tego nie osiągniemy. Wpłaty prosimy kierować na:

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010 z dopiskiem: Nela Burbulis 660/B

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34154726

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

